BRONISŁAW CZECH zdobył mistrzostwo narciarskie Polski.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XV. | CZWARTEK, 4 LUTEGO 1937 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 35

Łódź 4-II-37 A

WOJEWODA MICHAŁ królewicz rumuński, po dłuższej chorobie, powraca do zdrowia.

Atak floty niemieckiej na porty w Hiszpanii

Pomoc Berlina dla powstańców. — Przed bitwą na morzu. — Demonstracja angielskich okrętów wojennych

Londyn, 4 lutego.

Wielką sensację wywołała dziś wiadomość, zamieszczona w „Daily Herald" o przygotowaniach powstańców do rozpoczęcia ataku na porty, znajdujące się w rękach rządowych. Atak ten ma być prowadzony

PRZY POMOCY NIEMIECKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH

i łodzi podwodnych, znajdujących się obecnie na wodach hiszpańskich. W Gibraltarze znajdują się obecnie trzy krążowniki powstańcze, obsługiwane przez ochotników niemieckich i włoskich.

Krążą pogłoski, jakoby generał powstańczy Quieppo de Llano znajdować się ma obecnie na pokładzie krążownika niemieckiego „Graf Spee".

Niemcy chcą wykorzystać obecną sytuację przed wejściem w życie uchwał komitetu nieinterwencji dla udzielenia czynnej pomocy gen. Franco.

Atak na porty rządowe ma być dokonany za poradą oficerów sztabu włoskiego i niemieckiego, gdyż wszelkie

ATAKI NA LĄDZIE OKAZAŁY SIĘ BEZSKUTECZNE

i dalsze trwanie obecnej przerwy w działaniach wojennych jest bardzo niekorzystne dla powstańców. Przerwa wyczerpuje wszelkie zasoby materiałowe i żywnościowe. W związku z tym nabiera niezwykle wielkiego znaczenia

WIZYTA FLOTY ANGIELSKIEJ W BARCELONIE I WALENCJI.

Londyn chce zapobiec przez demonstrację swą interwencji floty niemieckiej na rzecz powstańców.

Walencja, 4 lutego.

(Pat) — Samoloty rządowe bombardowały fabrykę armat w San Fernando pod Kadyksem oraz stację kolejową Bobadilla, niszcząc depos lokomotyw.

Inne eskadra bombardowała lotnisko w Grenadzie. Na froncie Malagi samoloty rządowe strąciły dwa aparaty powstańcze.

Malaga, 4 lutego.

(Pat) — Powstańcy zaatakowali w środę odcinki Marbella i el Burgo po niezwykle zaciętej walce wojskom rządowym udało się odeprzeć powstańców z ciężkimi stratami. Położenie obu wojsk nie uległo żadnej zmianie.

Tajemnicza łódź podwodna

na wodach hiszpańskich

Malaga, 4 lutego.

(Pat) — W odległoci 2 mil od La Herradura pod Nerja ukazała się łódź podwodna, jak się zdaje pochodzenia obcego, która dała kilka strzałów armatnich na wybrzeże, po czym zniknęła. Strzały te nie wyrządziły żadnych szkód.

Madryt, 4 lutego.

(Pat) — Powołano do życia radę bezpieczestwa Madrytu, w której reprezentowane są wszystkie organizacje antyfaszystowskie, należące do frontu ludowego. Organizacje te współpracować będą w celu utworzenia organu, którego zadaniem byłoby zapewnienie porządku w stolicy i czuwanie nad losem okolicznych wsi. Przypuszczają, iż organ ten nie powstanie przed upływem trzech miesięcy.

Walka Hitlera z min. Edenem

Ribbentrop miesza się do wewnętrznych spraw Anglii. — Ostre wystąpienie angielskiego min. spraw zagranicznych

Londyn, 4 lutego.

Niespodziewana wiadomość o przeniesieniu ambasadora angielskiego w Berlinie, Sir Erica Phippsa na stanowisko ambasadora angielskiego w Paryżu, jest żywo dyskutowana w tutejszych kołach politycznych, które jednomyślnie oceniają ten krok rządu brytyjskiego, jako ustępstwo dla Niemiec. Sir Eric Phipps był zwalczany przez dyplomację hitlerowską a ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentropp prowadził kampanię przeciwko niemu wśród angielskich kół politycznych, nie kryjąc się z tym zresztą. Przed kilku tygodniami na wielkim przyjęciu u lorda Londonderry **ambasador von Ribbentropp z cechującym go i przysłowiowym już brakiem taktu, pokazał ministrowi Edenowi listę osobistości angielskich, które według zdania rządu niemieckiego były najbardziej odpowiednie na stanowisku ambasadora angielskiego w Berlinie.** Min. Eden w ostrym tonie oświadczył von Ribentroppowi, że listy takiej wogóle czytać nie będzie, **gdyż król angielski zamianuje swym ambasadorem w Berlinie tego, ktośrego mu doradzi rząd i którego będzie uważać za najbardziej odpowiedniego.**

Ambasador von Ribbentropp rozpoczął wówczas wściekłą kampanię przeciwko min. Edenowi, nie ustając oczywiście w swej kampanii przeciwko Ericowi Phippsowi. Ogłoszenie oficjalne wczoraj o odwołaniu sir Erica Phippsa jest więc tu oceniane jako ustępstwo angielskie na rzecz Niemiec, mające na celu poprawę stosunków między obu państwami. Zupełnie poważnie zadają sobie w Londynie pytanie, czy ewentualne dalsze ustępstwa pociągną za sobą ustąpienie min. Edena.

Marsz. Woroszyłow

powrócił do Moskwy

Moskwa, 4 lutego.

(Pat) — Agencja Tass podaje, że komisarz ludowy obrony ZSRR. marszałek Woroszyłow, który od dnia 1 b. m. przebywał w Leningradzie na inspekcji wojsk okręgu wojskowego leningradzkiego, powrócił w środę do Moskwy.

Szczątki parowca

wyrzucone na brzeg

Kopenhaga, 4 lutego.

(Pat) — Na wybrzeże Bornholmu morze wyrzuciło szczątki parowca włoskiego „San Matto", który w ciągu ostatnich burz zatonął.

Krwawa bójka

przy ul. Pomorskiej 132

Łódź, 4 lutego.

(gr) — W domu przy ul. Pomorskiej nr. 132 powstała awantura, podczas której 29-letni Abram Szrank, robotnik fabryczny, zam. przy ul. Zgierskiej 74, uderzony został szklanką w twarz. Skutki bójki były fatalne. Poszkodowanemu grozi utrata oka. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala im. Prez. Mościckiego.

W sieni domu przy ul. Wrześnieńskiej nr. 44, pobity został przez kilku mężczyzn, 26-letni Eugeniusz Faust, czyściciel miejski, zam. na Dołach 11. Faust odniósł szereg ran głowy.

Pożar w składzie pierza

Łódź, 4 lutego.

(gr) — Dziś, około godziny 7.30 rano wybuchł pożar w składzie pierza Chila Grinbala przy ulicy Północnej 24. Na miejsce przybył drugi oddział straży. Jak się okazało, od nadmiernie rozgrzanego pieca szamotowego zapaliły się pierze i podłoga. Pożar przybrał od pierwszej chwili groźne rozmiary dzięki jednak natychmiastowej akcji straży, po pół godzinie ogień ugaszono.

Żywioł niszczy osiedla

80 tys. ludzi bez dachu nad głową w Keutucky

Waszyngton, 4 lutego.

(Pat) — **Prezydent Roosevelt poinformowany został, że niebezpieczeństwo powodzi, grożące miastu Cairo, zmniejszyło się, lecz nie będzie ono usunięte całkowicie przed upływem 4 dni. — W Louisville poziom rzeki obniżył się. — W mieście tym straciło życie 221 osób, 220 tys. pozostało bez dachu nad głową, a szkody wynoszą 200 milionów dolarów Ogólne szkody w stanie Kentucky sięgają 350 milionów dolarów, a liczba osób bez dachu nad głową wynosi 80 tys. — W Memphis (st. Tennessee), przy umacnianiu tam pracuje 500 więźniów. Prawdopodobnie będzie im obniżona kara.**

Znowu krwawy bunt w Chinach

Zbuntowani żądali zerwania z Nankinem

Nankin, 4 lutego.

(Pat) — Onegdajsze rozruchy w Sian-Fu wywołane zostały buntem jednego z pułków gwardii Czang-Sue-Lianga, domagającego się od generałów Yang-Szu-Czena, komisarza do spraw pacyfikacji Czen-Si i Ya-Sze-Czunga zerwania wszelkich rokowań z rządem nankińskim, a następnie natychmiastowego podjęcia ofenzywy przeciwko wojskom rządowym. Obaj generałowie odrzucili to żądanie i po krwawej walce stłumili bunt

Żywcem spłonął w oborze

Dramatyczny pożar pod Łodzią

Łódź, 4 lutego.

(gr) — Tragiczny wypadek wydarzył się nocy wczorajszej we wsi **Chlewo,** gminy Staw w woj. łódzkim.

W zagrodzie zamożnego gospodarza, **Franciszka Raczaka** wybuchł pożar. Nim zdołano zająć się akcją ratunkową, **cała zagroda stała w płomieniach.**

Z domu mieszkalnego uratowano wszystkich członków rodziny Raczaka. Zięć Raczaka **31-letni Władysław Graber** wbiegł do płonącej obory, by uratować bydło. W czasie wyprowadzania krów i świń **oderwała się nagle płonąca belka z budynku. Nieszczęśliwy mężczyzna przygnieciony został belką i nim zdołano pośpieszyć mu na ratunek, spalił się żywcem na węgiel.**

Zwęglone zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyna wybuchu groźnego pożaru nie została narazie ustalona.

Cesarz japoński

zawiesi obrady parlamentu

Tokio, 4 lutego.

(PAT) Onegdaj premier Hayaszi zaproponował wszystkim stronnictwom ponowne odroczenie sesji parlamentarnej, aby umożliwić rządowi rewizję projektów finansowych. Po wspólnej konferencji, wszystkie grupy sejmowe przeciwstawiły się odroczeniu sesji. W ten sposób sejm, który odroczony został 25 stycznia do czasu zlikwidowania przesilenia rządowego, zbierze się niezwłocznie. Możliwą jest rzeczą, że cesarz zawiesi sesję na wniosek premiera.

Łódź, 4 lutego.

(gr) — Wczoraj wieczorem, targnęła się na życie 38-letnia Leokadia Kowalczyk, zam. przy ul. Brzezińskiej 78. — Przybyły na miejsce lekarz pogotowia miejskiego stwierdził ciężkie otrucie siarczkiem miedzi.

Gorączkowe przygotowania do koronacji w Londynie

Katedra Westminsterska, w której odbędzie się kulminacyjny punkt uroczystości, lśnić będzie złotem i brokatem.—Ustawianie trybun na ulicach i placach, którymi przejdzie orszak koronacyjny

(sb) — Po abdykacji króla Edwarda VIII i wstąpieniem na tron Jerzego VI — nic, zdaje się, nie stanie na przeszkodzie w odbyciu wspaniałych uroczystości koronacyjnych.

Mimo, iż 3 miesiące dzielą Anglię od tego wydarzenia, w Londynie są już czynione gorączkowe przygotowania. W chwili obecnej odbywają się prace w katedrze Westminsterskiej, w której odbędzie się uroczysty akt koronacyjny.

W samym środku, w miejscu, gdzie król będzie koronowany, układany jest obecnie **olbrzymi dywan przetykany matowym złotem.** Ściany katedry będą również udekorowane złotymi dywanami. **Liczba miejsc siedzących zostanie powiększona z 7000 na 7700.** Będą one zajęte przez arystokrację angielską, dyplomatów, przedstatwicieli państw obcych i członków rodów królewskich z całego świata.

O rozmiarach kosztów urządzenia samej katedry świadczy fakt, że zostanie zużytych **2000 metrów kwadratowych dywanów na obicie jej ścian. 12.000 metrów kwadratowych dywanów pokryje posadzkę. Siedzenia zostaną wyłożone 1000 metrami kwadratowymi brokatu, 2500 metrami jedwabiu i 18.000 metrami koronki.**

W chwili obecnej ustawiane są **trybuny na ulicach i placach, wzdłuż których będzie przejeżdżać orszak królewski.** Trybuny będą pokryte tkaninami o barwach niebieskiej i czerwonej oraz białej i złotej. Wzdłuż całej trasy ustawione będą słupy wysokości 50 stóp, z których będą się zwieszały flagi królewskie. Szczyty masztów ozdobi herb królewski.

Cały Londyn ma być udekorowany tak wspaniałe, że zaćmi przepych, jaki panował w dniu jubileuszu poprzedniego władcy Imperium Brytyjskiego. W nocy wszystkie budynk będą iluminowane. Ponieważ tysiączne rzesze publiczności, przybyłe z całego świata, spędzą wiele godzin w oczekiwaniu przejazdu orszaku koronacyjnego, ustawione będą co kilka metrów kioski, w których sprzedawane będą artykuły spożywcze i napoje.

Ułożono już listę osób, które będą zaproszone na uroczystości. Zaproszenia będą rozesłane dwa miesiące przed uroczystościami. Otrzymają je wszyscy **parowie i lordowie, osoby odznaczone orderami, tajni radcowie, ministrowie, szefowie rządów państw obcych, głównodowodzący marynarką, lotnictwem, piechotą, członkowie korpusu dyplomatycznego, biskupi i inni.** Z członków parlamentu 470 wyraziło życzenie uczestniczenia w uroczystości, w tym 50 przybędzie z małżonkami.

Córka milionera kochanką bandytów

Awanturnicze dzieje młodej studentki nowojorskiej, która stanęła na czele organizacji kobiecej do walki z gangsterami. — 3 rywale i ich piękna przyjaciółka wpadli w ręce policji tureckiej

(z) W noc sylwestrową ujęci zostali w Smyrnie trzej niebezpieczni gangsterzy nowojorscy w chwili, gdy witali Nowy Rok. W towarzystwie ich znajdowała się **piękna Jenny Georgeton.**

W związku z tym aresztowaniem prasa nowojorska przypomina aferę miłosną, której bohaterką była przed dwoma laty ta sama Jenny Georgeton.

Walka o młodą piękną Amerykankę rozpoczęła się przed trzema laty. Wówczas kilka romantycznych dziewcząt postanowiło wziąć udział w walce z **gangsteryzmem.** Na czele ich stanęła 20-letnia Jenny Georgeton, **studentka uniwersytetu nowojorskiego. Była ona córką bogatego przemysłowca, który ją ubóstwiał.**

Najwidoczniej jednak Jenny przeceniła swoje zdolności ,nie doceniając równocześnie potęgi gangsterów. Dwa miesiące po założeniu kobiecej służby ochotniczej **spotkano Jenny w towarzystwie osławionego gangstera, Jamesa Berde.** Przyjaciółki jej przypuszczały, że kierowniczka ich odda niebawem groźnego bandytę, który miał na sumieniu kilka napadów bankowych, w ręce policji. Młoda dziewczyna używała coraz to nowych wykrętów, aż wreszcie, gdy przyparto ją do muru, wzięła Berde w obronę, twierdząc, że jest on **ofiarą oszczerczych języków.**

Gdy jednak wkrótce dokonano nowego napadu na bank, James Berde dostał się w ręce policji, która osadziła go w areszcie. Po dwuch miesiącach Berde udało się zbiec. **Odzyskawszy wolność, dowiedział się, że piękna Jenny, w której zakochał się bez pamięci, opuściła Nowy Jork w towarzystwie jednego z jego kolegów po fachu.** James Berde rozpoczął poszukiwania i w trzy miesiące później zetknął się ze swym rywalem w stanie Georgia. Między obydwoma rozegrała się walka, która doprowadziła do aresztowania gangsterów.

Tymczasem oddział policji kobiecej wykluczył Jenny Georgeton ze swego grona, a nawet postanowił oddać ją w ręce policji. Piękna dziewczyna zorientowała się w grożącym jej niebezpieczeństwie i ukryła się tak dobrze, że nie można jej było odnaleźć. Gdy jednak James Berde i Jack Smith znów wymknęli się z więzienia, podjęli pościg na własną rękę.

Policja szanghajska zawiadomiła policję nowojorską, że **poszukiwana Jenny Georgeton przebywa w Szanghaju w towarzystwie Charles Bodnera.** Nadany drogą radiową rysopis Bodnera przekonał policję nowojorską, że jest to osławiony **fałszerz paszportów i dokumentów, pracujący już od lat dla świata podziemnego.**

Mimo, że Nowy Jork domagał się wydania pary przestępców, policja chińska odmówiła, gdyż Bodner, rozporządzający znacznym majątkiem, potrafił przemówić jej brzęczącą monetą do rozsądku.

Minęło jeszcze kilka miesięcy i dwai gangsterzy, ścigający kobietę, która z obydwu zakpiła, przybyli do Chin. Spóźnili się jednak, gdyż Jenny w międzyczasie opuściła wraz z towarzyszem Chiny.

Wiosną ubiegłego roku cała czwórka zetknęła się przypadkowo w Melbournie, gdzie między trzema rywalami doszło do gwałtownego starcia. Bodner i Jenny zdążyli jednak znów ulotnić się.

I wreszcie w Smyrnie doszło do rokowań pokojowych, wdrożonych przez piękną towarzyszkę gangsterów. Trzej rywale pogodzili się. Jednak **policja turecka zakłóciła idyllę, aresztując przestępców, którzy będą się obecnie musieli rozstać z kochaną przez siebie kobietą, ażeby odsiedzieć karę w więzieniu amerykańskim.**

Poławiaczka pereł w mackach polipa

Dramatyczna walka nurka w spódnicy z potworem morskim

(z) — W Sydneyu odbył się w tych dniach ślub najsłynniejszej poszukiwaczki pereł Australii, Maud Benderson, z młodym i bogatym farmerem. Maud Benderson jest właścicielką **najpiękniejszego na świecie sznura pereł,** który stanowi jej posag. **Zdobycie każdej z tych pereł związane było z niebezpieczeństwem dla życia odważnej poszukiwaczki.**

Najstraszniejszą przygodą, jaką przeżyła młoda ustralijka, było **spotkanie z olbrzymim polipem.** W poszukiwaniu pereł Maud Benderson weszła pewnego razu na wrak zatopionego okrętu, pokrytego piaskiem i iłem. **Nagle ujrzała przed sobą wielkiego polipa, który sięgnął po nią swymi mackami.** Ponieważ młoda dziewczyna nosiła strój nurka, bezpośrednie niebezpieczeństwo jej nie groziła, jednakże widok polipa podziałał na nią paraliżująco i tylko największym wysiłkiem woli zdołała przezwyciężyć słabość.

siłkiem woli zdołała przezwyciężyć sła-

Poławiaczka pereł dała sygnał i została wydobyta na powierzchnię w strasznych objęciach polipa, który został zabity przez marynarzy statku. Dopiero wydobywszy się z kostiumu nurka, Maud Benderson straciła przytomność.

Przed ślubem młoda dziewczyna dała narzeczonemu słowo, że zrezygnuje ze swego niebezpiecznego zawodu.

Związek Smithów w Ameryce

Posiadacze najpopularniejszego nazwiska w U.S.A. organizują się

(z) — Nazwisko Smith jest w Ameryce tak często spotykane, że niektórzy z właścicieli tego nazwiska postanowili zorganizować **zrzeszenie, którego członkami mogą oczywiście, być wyłącznie Smithowie.**

Organizatorami nowego związku są cztery osoby, noszące nietylko wspólne nazwisko, ale i imię. **Są to Fredowie Smith,** których przypadek sprowadził niedawno razem. Czterej Smithowie powzięli zamiar zorganizowania Związek Smithów, i to nietylko tych, którzy mieszkają w jednym mieście z nimi, lecz w ogóle wszystkich Smithów, rozsianych po całych Stanach Zjednoczonych.

Pomysł organizatorów spotkał się z dużym uznaniem, tak że w ciągu dwuch tygodni w Ameryce powstało **30 oddziałów klubu,** mającego swą główną siedzibę w Nowym Jorku.

W dniu 15 stycznia r. b. odbyło się uroczyste otwarcie wszystkich oddziałów „klubu Smithów"; miało ono bardzo ożywiony i przyjemny przebieg.

Romantyczne Indie i piękna Brazylia...

(z) J. H. Curle, mieszkaniec Południowej Afryki, ustalił jedyny w swoim rodzaju rekord: człowiek ten mianowicie od czternastego roku swego życia przebywa stale w podróży i zwiedził dzięki temu wszystkie kraje świata.

Mając tak wielkie doświadczenie, Curle orzekł, że **najbardziej romantycznym krajem są Indie, zaś najciekawszym miastem — Jerozolima.**

Najbardziej spodobało mu się jednak w Brazylii, którą uważa za najpiękniejszy kraj na całej kuli ziemskiej. Mimo wszystko jednak, gdyby miał w końcu zaprzestać podróży i osiedlić się gdzieś na stałe, zamieszkałby jednak w Południowej Afryce, w której chciałby spędzić ostatnie lata swego życia. Curle przebywa od paru tygodni w swym rodzinnym mieście Johannesburgu, skąd zamierza podjąć wielką podróż wgłąb Afryki.

WOLNA TRYBUNA

„ŻANETA" W ŁODZI. Cieszy mnie, że Pani poszła za radą „Wolnej Trybuny" i wolny czas ofiarowała na usługi bliźnim, którzy potrzebują pomocy. Będzie Pani zatem przewodniczką tych, dla których świat nie posiada barw, i wszystko tonie w mroku. Pani będzie zastępowała wzrok niewidomym dzieciom. Co się tyczy Jej zamiłowania do śpiewu, to najlepiej byłoby zasięgnąć informacyj na miejscu, w konserwatorjum. Nie sądzę, ażeby były przestrzegane ściśle daty rozpoczęcia zajęć, gdyż są tam poszczególne kursy na które mogłaby się Pani dostać. Oczywiście jednak najlepiej poinformować się u źródła. Dziękuję serdecznie za miłe wyrazy uznania. Co się tyczy podanego nazwiska — to nie wolno mi na to odpowiedzieć ani potakująco, ani przecząco.

„SAMOTNY ZYGMUNT" Z BYDGOSZCZY. Niech Pan napisze list do Zarządu Miasta, zwróci się do znajomych księży z zapytaniem, w jaki sposób można starać się o stypendium na kształcenie. Oczywiście powinien się Pan niezależnie od realizacji swoich zamiarów — starać o posadę w Jego dotychczasowej specjalności. To nie jest łatwe do wykonania — wiem o tym. Ale nie jest również, niemożliwe. Pracy jest niewiele, ale jest i długotrwałe, energiczne starania — zostają wreszcie uwieńczone powodzeniem.

„RU" OKOCIM 13. Załączony list został przesłany. Do króla angielskiego wystarczy zaadresować: Pałac Bukingham w Londynie, albo zresztą bez jakiegokolwiek adresu. Osoba monarchy jest tak popularna, że list znajdzie drogę. Co się tyczy wyłuszczonej prośby — to przypuszczam, że ma pan widoki na przychylną odpowiedź. Oczywiście należy pisać po angielsku zwłaszcza, że zamierza Pani wybrać się do Anglii. Życzę powodzenia.

„NIEZNAJOMA SABINA" W ŁODZI. Adres jest mi nie znany. Gdybym go jednak znała to i tak tajemnica nazwisk i adresów korespondentów jest pilnie przestrzegana i w żadnym wypadku nie może być ujawniona.

„SERDECZNE CIEPŁO" W TORUNIU. Droga moja, trudno będzie Pani przejść przez życie jeżeli będzie się Pani tak ponuro na świat zapatrywać. Napisała Pani „szczery" list o sobie. Zbyt szybko nie wolno otwierć swej duszy przed osobą zupełnie obcą, zwłaszcza, że w duszy Jej drzemią jakieś nieznane tęsknoty. Każdy człowiek, żyjący w dobie dzisiejszej, posiada dość własnych kłopotów i instynktownie unika ludzi smutnych, narzekających, którzy miast chwili wytchnienia i radości — mogą go jedynie obarczyć nową serią zmartwień i narzekań. — Musi się Pani zmienić. Musi Pani siłą, czy podstępem przywołać uśmiech radości życia na twarz i przywrócić blask oczętom. Każdy człowiek uśmiecha się do słońca, a niewielu tylko jest takich, którzy wolą niebo pochmurne od jasnego i wesołego błękitu. Nie zamieszczę również wzmianki, o którą mnie Pani prosi. Skoro odpisała Pani na list i nie otrzymała odpowiedzi — dowodzi to, że znajomy nie ma zamiaru podtrzymywać korespondencji. Może w tym samym czasie nawiązał korespondencję z kimś innym, z kimś, kto mu bardziej pod względem duchowym odpowiada. Wobec czego zaniechał wymiany listów z Panią. Jakże można w tych warunkach poniżać się i podawać, że chce Pani korespondować z panem, który na list Jej nie odpowiedział?... Czy sądzi Pani wreszcie, że takie wezwanie by pomogło?...

Niech Pani do mnie jeszcze kiedyś napisze, ale list inny. Wesoły. Na wesoło o troskach i kłopotach. I tak też można. Trzeba tylko spróbować.

Czy wiecie, że...

— ostatnio stwierdzono, że dwa państwa nie podpisały dotychczas traktatu pokojowego po wojnie światowej — Turcja i San Marino. Wyszło to na jaw w stolicy San Marino, gdzie jakiś obywatel turecki chciał otrzymać obywatelstwo San Marino. Na tym tle doszło do szeregu przykrych incydentów.

— wskutek nadużywania tytoniu spada o siedem stopni temperatura ciała w kończynach. Jest to rezultatem zahamowania działalności serca.

— w Stanach Zjednoczonych znajduje się osiemnaście miast mających nazwę Hamburg.

— w słynnych kopalniach diamentów w Kimberley pewien murzyn znalazł olbrzymi diament wagi 19 karatów. Murzyn połknął go, jednak wkrótce zapadł na zdrowiu. W wyniku operacji diament wydobyto, lecz murzyn zmarł.

— w czasie wojny niemiecko - francuskiej 1870—71 roku w armii niemieckiej zmarło na ospę 23.740 żołnierzy. — W czasie wojny światowej ani jeden żołnierz nie zginął od tej choroby.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z
Kolektury Nr. 100
więc
PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIĘŻ w walce o byt.
Losy do I-szej klasy
poleca
KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi,
Andrzeja 2 „PROMIEN"

Grypa uniemożliwiła dwie konferencje

Przedstawiciele pracodawców nie mogli pryybyć do inspekcji pracy z powodu choroby.—Obrady z pończosznikami i woźnicami zostały odroczone

Łódź, 4 lutego.

(k) Na dzień wczorajszy zwołana została w okręgowej inspekcji pracy konferncja, celem zlikwidowania zatargu w przemyśle pończoszniczym, produkującym na maszynach okrągłych.

Klasowy związek zawodowy bowiem wystąpił o przedłużenie obowiązującej obecnie umowy zbiorowej na okres jednego roku oraz o uzupełnienie taryfy płac stawkami na artykuły nowe, nie objęte cennikiem i o podwyżkę płac dla sił pomocniczych.

Na wczorajszą konferencje. na której miały być omówione te postulaty, okręgowy inspektor pracy zaprosił przedstawicieli stowarzyszenia fabrykantów wyrobów pończoszniczych. sekcji pończoszniczej przy zwiazku rzemieślników i drobnych przedsiebiorców oraz przedstawiceili klasowego zwiazku zawodowego, w którym zgrupowani są robotnicy fabryk pończoszniczych.

Do inspekcji przybyli tylko przedstawiciele związku i stowarzyszenia fabrykantów natomiast sekcja pończoszników nadesłała pismo, komunikując, że Z POWODU ZACHOROWANIA NA GRYPĘ WIĘKSZOŚCI CZŁONKÓW ZARZĄDU — PRZEDSTAWICIELE SEKCJI POŃCZOSZNICZEJ NIE MOGĄ WZIĄĆ UDZIAŁU W OBRADACH i proszą o przesunięcie terminu wspólnej konefrencji.

Konferncja ta została odroczona do dnia 9 b. m.

Z powodu epidemji grypy nie dojdzie także do skutku konferncja z woźnicami, która została wyznaczona na dzień dzisiejszy.

Jak wiadomo, po wypowiedzeniu umowy zbiorowej przez stowarzyszenie właścicieli wozów i dorożek w Łodzi powołana została specjalna komisja, która do dnia 20 stycznia r. b. miała załatwić wszelkie sporne sprawy, celem zawarcia nowej umowy.

Ponieważ w terminie tym komisja prac swych nie zakończyła — Chrześcijańskie Zjednoczonie Zawodowe zwróciło się do inspekcji pracy, prosząc o wyznaczenie wspólnej konferencji dla zlikwidowania zatargu, który może spowodować wybuch strajku kilku tysięcy woźniców i robotników. zatrudnionych w przemyśle przewozowym w Łodzi.

W dniu wczorajszym okregowy inspektor pracy otrzymał pismo ze stowarzyszenia właścicieli wozów i dorożek, komunikujące, iż delegacja stowarzyszenia nie będzie mogła wziać udziału w dzisiejszej konferencji, gdyż połowa członków zarządu jest chora na grypę, wskutek czego zwołane na onegdaj posiedzenie zarządu, celem omówienia postulatów woźniców, nie doszło wogóle do skutku.

Inspektor pracy przychylajac sie do prośby stowarzyszenia odroczył konferencję na połowę b. m.

Krwawy dramat dozorcy rzeźni bałuckiej

Samobójczy strzał w mieszkaniu w Julianowie.—Przyczyny rozpaczliwego kroku

Łódź, 4 lutego.

(gr) — W domu przy ul. św. Teresy nr. 33, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie dozorca nocny Rzeźni Bałuckiej, 33-letni Franciszek Popławski. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia komisji sądowo-śledczej.

Ś. p. Popławski zamieszkiwał w swoim czasie w Głownie. Po przybyciu do Łodzi, ożenił się z 19-letnią Stefanią Juszczakówną. Młodzi zamieszkali u brata Popławskiego. — Częste jednak kłótnie i swady doprowadziły do tego, że Popławscy przenieśli się do krewnego żony, Kaźmierczaka, u którego zamieszkali jako sublokatorzy przy ul. św. Teresy nr. 33 w Julianowie.

Pożycie małżeńskie Popławskich było od pierwszej chwili nieszczęśliwe. — Trudno było ustalić, kto w tym ponosi winę. Popławski często wracał późno w nocy do domu, a na domiar złego, nierzadko w stanie podchmielonym. Na tym tle i na tle wyrzutów i podejrzeń ze strony żony, że Popławski ma kochankę w Łodzi, wynikały awantury.

Wczoraj Popławski znowu powrócił do domu pijany. Na czynione mu wyrzuty odpowiedział, że ma już dość tego życia. — Popławska, która już nie raz słyszała podobne oświadczenie, zlekceważyła groźby męża.

Desperat uczepił się jednak myśli o samobójstwie i korzystając z chwilowej nieobecności domowników, celnym strzałem w skroń, pozbawił się życia.

Czytelnia Dzienników i Czasopism w 6-ciu językach p. n. „PRASA"
PIOTRKOWSKA 78
kupi większą wypożyczalnię książek. Uwaga! Opłata za wejście do czytelni 10 gr.

Okupacja szpitala w Kochanówce

Głodówka trwa w dalszym ciągu

Łódź, 4 lutego.

(k) Zatarg w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówce zaostrzył się w ciągu dnia wczorajszego.

Jak wiadomo, dyrekcja szpitala nie uwzględniła postulatu związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej w sprawie wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, oświadczając, że jest to niemożliwe, gdyż pociągnęłoby to za sobą zwiekszenie personelu i wydatków.

Jeszcze onegdaj w odpowiedzi na to personel szpitala przystąpił do głodówki, komunikując jednocześnie. że o ile do dnia 3 b. m. 8-godzinny dzień pracy nie będzie wprowadzony, w szpitalu rozpocznie się okupacja.

Wczoraj o godzinie 8-ej rano pracownicy przystąpili do okupowania pomieszczeń szpitalnych, nie przerywając jednocześnie głodówki.

Okupacja ta odbywa sie w ten sposób, że pracownicy każdej zmiany po zakończeniu swej pracy nie opuszczają szpitala. W ten sposób w gmachu przez cały czas przebywają wszyscy pracownicy w liczbie 200 osób.

Opieka nad chorymi odbywa się normalnie i chorzy nie ponosza żadnego szwanku z powodu podjętej akcji.

Dziś ma się odbyć w inspekcji pracy konferencja, celem zlikwidowania tego zatargu.

Natomiast w szpitalu im. Poznańskich, gdzie powstał zatarg na identycznym tle, groźba okupacji i głodówki została już zażegnana. W dniu wczorajszym bowiem dyrekcja szpitala zawiadomiła związek zawodowy. że z dniem dzisiejszym zostaje wprowadzony 8-godzinny dzień pracy.

Strajk w pończoszarni Rozenfelda

Robotnicy okupują fabrykę

Łódź, 4 lutego.

(k) Donosiliśmy przed kilku dniami o zatargu, jaki wybuchł w fabryce pończoch Rozenfelda przy ul. Pomorskiej Nr. 98.

W fabryce tej wprowadzono ostatnio nowy artykuł, a mianowicie pończochy posiadające u góry specjalne gumki. Robotnicy zażądali, aby przy wyrobie tych pooczoch podwyższono im stawki przez podciągniecie obecnych płac pod pozycję t. zw. pończoch sportowych.

Ponieważ firma nie chciała uwzględnić tego postulatu — zagrozili strajkiem, wyznaczając jednocześnie prekluzyjny termin na załatwienie swych żądań do dnia 3 b. m.

Wczoraj odbyła się w inspekcji pracy konferencja, na której przedstawiciele firmy oświadczyli, że będą płacić takie stawki, jak żądają robotnicy. ale tylko do czasu, gdy wydane zostanie orzeczenie przez nadzwyczajna komisję rozjemczą.

Przedstawiciele zwiazku zawodowego zażądali, aby stawki te były stale stosowane, a ponieważ nie można było osiągnąć porozumienia — w fabryce Rozenfelda proklamowany został strajk.

Strajk ten rozpoczął sie już w dniu wczorajszym i objął wszystkich robotników w liczbie 100 osób. Robotnicy nie wydalają się z terenu fabryki, oświadczając, że strajk okupacyjny przerwą dopiero wówsczas, gdy postulaty ich będą uwzględnione.

Notatnik miejski

Piekarze łódzcy zwołali nadzwyczajne posiedzenie, celem omówienia sprawy ponownego podrożenia mąki. Podczas opracowywania obecnego cennika na pieczywo mąka kosztowała 33 zł. za 100 kilogramów. Obecnie cena jej skoczyła do zł. 35.75. Cech ma powziąć uchwałę w sprawie ponownego zwrócenia się do władz o dalszą zwyżkę cen na chleb i bułki.

***

Sąd Okręgowy skazał wczoraj Bolesława Monetę na 2 i pół roku, Jana Płusę na 3 lata i Józefa Adamskiego na 5 lat więzienia za to, że w dniu 14 listopada r. ub. dokonali napadu bandyckiego na autostradzie Łódź — Łagiewnik na pracownice sanatorium dla dzieci gruźlików. Kobiety wracały z Łodzi furmanką, a bandyci myśleli, że wiozą ze sobą pieniądze.

***

Jutro odbędzie się konerencja, na której podpisana zostanie między wydziałem lecznictwa zarządu miejskiego a dyrekcją Ubezpieczalni Społecznej umowa w sprawie reorganizacji akcji leczenia i zapobiegania gruźlicy w Łodzi. Reorganizacja ta ma polegać na tym, że chorych przyjmować będą lekarze ubezpieczalni w przychodniach przeciwgruźliczych należących do miasta.

Legitymacje członków Ubezpieczalni

muszą być zaopatrzone w fotografie

Łódź, 4 lutego.

Do dnia 31 stycznia ubezpieczeni i członkowie rodzin ubezpieczonych mogli legitymować się przy żądaniu pomocy lekarskiej książeczkami bez fotografij. — Z dniem jednak 1 b. m. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wydała zarządzenie, mocą którego nie będą już wydawane legitymacje ubezpieczeniowe (książeczki), bez naklejenia odpowiednich fotografij, zaś ci członkowie, którzy dotąd nie załatwili formalności z nalepianiem fotografij, nie będą otrzymywać od dnia 1-go lutego r. b. pomocy lekarskiej.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką naszą o mającym się odbyć w dniu 7 b. m. zebraniu dozorców w sali Angielskiej, wyjaśniamy, że zebranie to zwołane zostało przez trzy związki zawodowe, a mianowicie klasowy, Ch. Z. Z. i związek przy Wodnym Rynku 13

Zasłabł z głodu na ulicy

Łódź, 4 lutego.

(gr) — Na Bałuckim Rynku zasłabł nagle z głodu i wycieńczenia 65-letni Antoni Grzelak, bezdomny i bezrobotny Nieszczęśliwemu pośpieszyli z pomocą przechodnie. Staruszek od trzech dni nic w ustach nie miał i sypiał w bramach i na skwerach.

Grzelakowi wręczono kilka złotych i skierowano go do wydziału opieki społecznej.

Ścigała taksówką niewiernego męża,

który uciekł wraz ze swą przyjaciółką.—Krwawe zajście na ulicy Lutomierskiej

Łódź, 4 lutego.

(gr) — Liczni przechodnie ulicy Lutomierskiej, byli świadkami niezwykłej awantury.

Przed jadącą dorożką zatrzymała się taksówka, z której wyskoczyła jakaś kobieta i po chwili znalazła się na stopniu dorożki.

Rozległy się przeraźliwe krzyki. Pasażerka auta poczęła zadawać straszliwe ciosy nożem swej przeciwniczce, znajdującej się z jakimś mężczyzną w dorożce. Awanturę zlikwidowała policja.

Przybyła również na miejsce karetka pogotowia, która zabrała poranioną kobietę.

Jak się okazało, pasażerka auta ścigała swą rywalkę już od ulicy Zgierskiej, gdzie doszło do awantury pomiędzy nią a towarzyszem rannej.

Napastniczką była żona towarzysza rannej, Helena Borowska, mieszkanka Zelowa pod Łodzią

Borowska dowiedziaał się, że mąż jej, Adam, który uciekł od niej przed kilku tygodniami w niewiadomym kierunku, przebywa u swej kochanki w Łodzi. Ustaliła ona miejsce zamieszkania męża i nazwiska kobiety, która przyczyniła się do jej nieszczęścia. Kochanką męża była Antonina Kwiatkowska, zam. przy ulicy Wesołej 3.

Kiedy Kwiatkowska wyszła z domu wraz z Borowskim, zdradzona kobieta napadła na nich. Borowski jednak skorzystał z chwili zamieszania i wskoczył wraz z kochanką do przejeżdżającej dorożki.

Borowska wskoczyła wówczas do taksówki i na ulicy Lutomierskiej zagrodziła drogę dorożce.

Mściwa kobieta stanęła przed sądem grodzkim. Odpowiadała ona za poranienie Kwiatkowskiej. Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia. Wobec okoliczności łagodzących i poprzedniej niekaralności podsądnej wykonanie kary zawiesił sąd na przeciąg 2 lat.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, dnia 4-go lutego 1937 r.
12.03—12.40: Łódzkia Orkiestra Salonowa pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie). 12.40—12.50: Dziennik południowy. 12.50—14.00: Koncert Życzeń 1400.—14.57 Przerwa. 14.57—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze. 15.15—15.18: „Orbis" mówi.. 15.18—15.40: Koncert reklamowy. 15.40—15.55: „Dobra sprawa przez czyn dojrzewa", pogadanka — wygłosi dr. Juljan Golde. 15.55—16.00: O wszystkim po troszku. 16.00—16.20: Menuety i gawoty (płyty) 16.20—16.35: „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wacława Frenkla. 16.35—17.00: Koncert w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów.
17.00—17.15: „Z życia nauczyciela wiejskiego", pogadanka — wygłosi Olga Ustupska-Wróblewska (Lwów).
17.15—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Kama Norska — śpiew, Artur Hermelin — fortepian.
17.50—18.00: „Książka i Wiedza" — „Karabin i nosze" — wydawnictwo zbiorowe omówi Wacław Lipiński.
18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne i komunikat śniegowy z Krakowa.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne
18.20—18.35: Weber: Uwertura „Wolny Strzelec" (płyty).
18.35—18.50: Pogadanka gospodaroza p. t. „Piękna tkanina z krajowego włókna" — wygłosi red. Mieczysław Kołtoński.
18.50—19.00: Pogadanka aktualna
19.00—19.30: Oryginalny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska p. t. „W lesie", napisał Jerzy Szaniawski.
19.30—20.30: „Kalejdoskop" lekka audycja muzyczna (z Poznania). Wykonawcy: Irena Zakrzewska (sopran), Stanisław Dzięgielewski i Grzegorz Kardaś (dwa fortepiany), Ludomir Szeliga-Budzyński (organy Wurlitzera), Roman Zawistowski i Jan Szczypiór (akordeony).
20.30—20.45: „Tam, gdzie djabeł małe djabięta hoduje", feljeton — wygłosi Wincenty Mackiewicz (z Wilna)
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—21.50: XV-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich — Tadeusz Zygfryd Kassern" (z Poznania).
Wykonawcy: Józef Woliński (tenor), Adam Ciechański (bas), Kompozytor (fortepian), Gertruda Konatkowska (fortepian), Augustyn Boczek (flet).
21.50—23.00: Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Czwórki Radjowej.

DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Romans w Budapeszcie".
CASINO: — „Ogród Allacha".
CORSO: — „Hotel Savoy 217" Poganin"
EUROPA: — „Orzeł Krymski".
GRAND-KINO: — „Lekkoduch".
GRAND-KINO: — „Romeo i Julia".
METRO: — „Romans w Budapeszcie".
MIRAŻ: — I. „Czarownica". II. „Czu-Czin-Czan"
PALACE: — „Księżna Demidow".
PRZEDWIOŚNIE: — „Trędowata".
RAKIETA — „Będzie lepiej"
RIALTO — „Wierna Rzeka"
TON: — „Anthony Adverse".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wieczorem, oraz w sobotę o godz. 4-ej po poł. wielki ewenement Teatru Miejskiego — dramat Stefana Żeromskiego „Róża" w wykonaniu całego zespołu z Tadeuszem Białoszczyńskim w roli tytułowej. — Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18)
Dziś, w czwartek, i dni następnych komedja Conners'a „Roxy" z Jadwigą Gosła--ską w roli tytułowej.

Poradnik astrologiczny

4 LUTY 1937 R.
Podczas dzisiejszych godzin rannych panuje sytuacja niejasna, czekają nas różne przykrości, straty i zawikłania. Począwszy od godz. 10-ej nastrój się polepsza, działają pomyślne wpływy dla wszystkich nowych poczynań oraz dla marynarzy i spraw miłosnych. Między godz. 12-tą a godz. 14-tą należy unikać przedsięwzięć mających związek z górnictwem. Okres ten nie nadaje się także do ubiegania się o pracę. Godz. 15-ta przyniesie idee i projekty na przyszłość i sprzyja nauczycielom. Od godz. 16-ej do godz. 18-ej dobrze jest kupować i sprzedawać ziemię i rzeczy pochodzące z ziemi jak np. metale, węgiel i t. p. Godziny następne przyniosą nieporozumienia z osobami płci odmiennej i przykre rozczarowania w związku z przyjaciółmi. Wieczór zapowiada się dobre, czeka nas powodzenie towarzyskie, zainteresowanie artystyczne i miłe przeżycia psychiczne. Koło godz. 22-ej dobrze jest nawiązywać stosunki z osobami na wysokich stanowiskach.

Dziecko dziś urodzone — rozumne, poważne pracowite, posiada zdolności do nauk ścisłych, o skłonnościach egoistycznych, w wieku dojrzałym będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu.

Szkoły pod Łodzią zasypane śniegiem

Przez cztery dni dzieci nie przychodziły na lekc;e, nie mogąc przedostać się przez olbrzymie zaspy.—Lekcje w szkołach rozpoczynają s'ę znowu o g. 8

Łódź, 4 lutego.

(k) — Jak się okazuje, zamieć śnieżna, która szalała w ubiegłym tygodniu, **spowodowała niemal całkowite unieruchomienie szkół znajdujących się w okolicy Łodzi.**

Dopiero obecnie bowiem inspektorat szkolny obwodu łódzkiego, obejmującego powiat łódzki, brzeziński i łęczycki, otrzymał szczegółowe dane o klęsce, jaką wyrządziły, nienotowane od dłuższego już czasu w takich rozmiarach, opady śnieżne.

Na drogach wiejskich utworzyły się olbrzymie zaspy i dzieci nie mogły przedostać się przez nie, wracając z powrotem do domów. Te dzieci, które przybyły do szkół zostały z miejsca zwolnione, gdyż klasy były zasypane do połowy śniegiem. Wiatr wybił bowiem szyby w budynkach i w pomieszczeniach szkolnych utworzyły się istne góry śniegu, który zniszczył urządzenia i sprzęty.

Inspektorat szkolny komunikuje, że **w przeciągu czterech dni około 70 procent powszechnych szkół na wsiach pod Łodzią było całkowicie nieczynnych.** W innych lekcje odbywały się, ale w warunkach wręcz niemożliwych.

Obecnie sytuację zdołano całkowicie opanować. **Lekcje już się odbywają, gdyż wszystkie szkody, które wyrządziła śnieżyca, zosały naprawione.**

***

Podaliśmy przed kilku dniami wiadomość, że inspektorat szkolny w Łodzi otrzymał okólnik z ministerstwa W.R. i O.P. w sprawie późniejszego rozpoczynania lekcyj w szkołach w okresie mrozów.

W okólniku tym, rozesłanym wszystkim szkołom w Łodzi, ministerstwo zalecało, **aby w dni, w które temperatura zewnętrzna spadnie poniżej 12 stopni mrozu, pierwsze lekcje w szkołach rozpoczynały się o pół godziny później, względnie, aby wogóle zostały zniesione.**

Ponieważ obecnie nastąpił raptowny wzrost temperatury (np. w dniu wczoraj szym termometry wskazywały 0 stopni) — **okólnik ten przestał obowiązywać i lekcje w szkołach znowu rozpoczynają się o godz. 8-ej rano.**

Nowy strajk w Widzewskiej Manufakturze

220 robotników rozpoczęło okupację fabryki na wiadomość, że konferencja nie dojdzie do skutku

Łódź, 4 lutego.

(k) — **W zakładach włókienniczych Widzewskiej Manufaktury wybuchł wczoraj zupełnie nieoczekiwanie ponowny, ostry zatarg.**

Na wczoraj zwołana została konferencja, na której miała być omówiona sprawa robotników z przędzalni amerykańskiej, **zatrudnionych przy przeróbce mieszaniny lnu i bawełny.**

Poprzednia bowiem konferencja nie doprowadziła do porozumienia. Firma zgodziła się na podwyżkę płac, ale tylko w wysokości 13 procent, stawiając jednocześnie **warunek, że podwyżką tą objęci będą wyłącznie robotnicy przędzalni amerykańskiej.**

Robotnicy zaś domagali się, aby podwyżka wynosiła 15 procent i **aby dotyczyła robotników wszystkich działów, na których przebiega mieszanina lnu i bawełny.**

Wczoraj rano, bezpośrednio przed mającą się odbyć konferencją, **inspekcja pracy została powiadomiona, że przedstawiciele Widzewskiej Manufaktury p. p. dyr. Matysek i kierownik przędzalni inż. Grocholski nie będą mogli wziąć udziału w obradach, bo są chorzy. Syndyk masy upadłości oświadczył, że sam nie może występować w tej sprawie i prosił o odroczenie konferencji.**

Gdy robotnicy Widzewskiej Manufaktury dowiedzieli się, że konferencja się nie odbędzie przystąpili do strajku, okupując mury fabryczne.

Do strajku okupacyjnego przystąpiło **ogółem 220 robotników** — pierwsza i druga zmiana.

W godzinach popołudniowych firma **wysunęła propozycję, aby robotnicy przerwali okupacyjny strajk, z tym, że konferencja odbędzie się w piątek, dnia 5 b.m., chociażby nawet do tego czasu obydwaj dyrektorzy nie powrócili do zdrowia.**

Propozycja ta zosała odrzucona i strajk trwa nadal.

Posiedzenie komisji radzieckiej

odbędzie się w dniu dzisiejszym

Łódź, 4 lutego.

(v) Dziś odbedzie sie w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego posiedzenie komisji radzieckiej do spraw ogólnych.

Porządek dzienny, składający się z 7 punktów, przewiduje rozpatrzenie szeregu spraw między innymi przemianowanie trzech ulic w Łodzi, na wniosek frakcji radzieckiej P. P. S. i klasowych związków zawodowych jak i Obozu Narodowego oraz budowy wiaduktu kolejowego przy ul. Srebrzyńskiej.

Dzisiejszemu posiedzeniu komisji radzieckiej przewodniczyć będzie p. wiceprezydent Kozłowski w zastępstwie p. prezydenta Godlewskiego, który zachorował na grypę.

Kontrola cen na targowiskach

zarządzona została przez władze łódzkie

Łódź, 4 lutego.

(v) Wobec zauważonego ostatnio wzrostu cen na niektóre artykuły spożywcze, a zwłaszcza warzywa — władze administracyjne zarządziły w dniu wczorajszym **kontrolę cen i stanu sanitarnego targowisk.**

Fala mrozów i utrudniony dowóz żywności do miasta wpłynął w pewnej mierze **na wzrost cen niektórych artykułów.**

Ponieważ trudności w dowozie **obecnie ustały** — zarządzenia władz zmierzają do **zlikwidowania fali drożyzny.**

Kontrole przeprowadzone na targowiskach i w sklepach pozwolą ustalić czy **kupcy stosują się do obowiązujących cenników oficjalnych.**

Podwyższenia kar na pracodawców

domagają się pracownicy piekarscy w Łodzi

Łódź, 4 lutego.

(k). — W dniu wczorajszym w lokalu „Resursy". przy ul. Kilińskiego 123, odbyło się **ogólne zebranie pracowników piekarskich, zgrupowanych w ZZZ. celem omówienia aktualnych spraw.**

Poruszono kwestię **zniesienia pracy nocnej w piekarniach,** przy czym postanowiono wysłać do ministerstwa opieki społecznej specjalną delegację, która przedstawi w tej sprawie odpowiedni memorjał.

Następnie omówiono **sprawę łamania umowy zbiorowej i ustawy o czasie pracy w zakładach piekarskich w Łodzi i uchwalono zwrócić się do odpowiednich czynników, aby referat karny przy inspekcji pracy w Łodzi stosował wyższe kary na łamiących umowę i ustawy socjalne pracodawców.**

Kronika fabryczna

OFICJALNIE DWA DNI.

„Stare Francuzy". 4 lutego.

Od dnia 31 stycznia mamy pracować tylko dwa dni (Allart i Rousseau, ul. Kątna). Tak mówi ogłoszenie, które ukazało sie na dwa tygodnie przed wspomnianym terminem. Liczymy jednak, że w związku z większymi zamówieniami na wyroby wełniane, bedziemy pracowali tak jak w tygodniu ubiegłym t. j. — cztery, pięć dni.

25 SPRAW.

Sad Pracy. 4 lutego.

Sąd Pracy w dniu wczorajszym załatwił 25 spraw. Zbiorowych spraw robotniczych w dniu tym nie było. Część spraw została rozstrzygnięta przez pogodzenie sie stron.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW W INSPEKTORACIE PRACY.

Sz. Checiński. 4 lutego.

W fabryce Sz. Checiński (ul. Andrzeja) od dłuższego czasu toczy się spór miedzy robotnikami a majstrem Rochem Smarzykiem. Ostatnio robotnicy zażadali od administracji zwolnienia majstra. Wobec takiego stanu rzeczy związek zawodowy skierował sprawę do rozstrzygnięcia Inspektorowi Pracy. Inspektor pracy zarządził zbadanie świadków.

Na dzień 3 b. m. zostały wezwane do Inspektoratu robotnice, a na piątek, 5 b. m. — robotnicy.

NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIAZKU.

Konstantynów. 4 lutego.

W dniu onegdajszym odbyło sie w Konstantynowie przy ul. Zgierskiej 14 (sala Towarzystwa Śpiewaczego im. Fr. Chopina) pod przewodnictwem p. Czerwińskiego Wł. zebranie członków Oddziału Zwiazku Zawodowego „Praca". Z ramienia Zarzadu Głównego referował sprawy związkowe p. Małolepszy.

Zebrani wybrali zarzad Oddziału w składzie następującym:

Kurkowski Lucjan — przewodniczacy, Glapa Władysław — wiceprzew., Dziwolski Józef — skarbnik, Mrówka Franciszek sekretarz, oraz pp.: Kulaka Michała, Niteckiego Józefa i Lewandowskiego Leona — jako członków zarządu.

Zebrani podjęli rezolucie. w której domagają się powstrzymania drożyzny. O ile drożyzna będzie postępowała w dalszym ciągu, związek podejmie akcję o podwyższenie zarobków robotniczych.

Postulaty numerowych

zatrudnionych na dworcach kolejowych

Łódź. 4 lutego.

(k) W Warszawie odbył sie onegdaj **wszechpolski zjazd numerowych zatrudnionych na dworcach kolejowych. celem podjęcia akcji o poprawe bytu.**

Udział w obradach wzięło ponad 100 delegatów ze wszystkich okregów kolejowych.

Uchwalono rezolucje. **domagającą się wprowadzenia przymusu ubezpieczenia numerowych, unormowania kwestji umundurowania, która w każdym mieście przedstawia się inaczej. co dezorjentuje publiczność i t. d.**

Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy wogóle zjazd numerowych. którzy poraz pierwszy podejmuja zbiorową akcję w kierunku polepszenia warunków pracy.

ZE ZWIĄZKU NAUCZYCIELI SZKÓŁ TAŃCA.

Odbyło się ogólne zebranie Związku Nauczycieli Tańca woj. łódzkiego. na którym poruszono szereg aktualnych spraw zawodowych m. in. uchwalono podjąć energiczną akcję celem zwalczania nielegalnych szkół tańca. prowadzonych przez osoby. nie posiadające żadnych uprawnień.

Następnie wybrano nowy zarząd.

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

149

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellły!"... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudacje... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętka, niech pilnuje medalionu!" Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolił się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowym. Na miejsce zmarłego Arbuzowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak prześwietlić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec.

Mściciel i Ali podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryjomu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Po wielu przygodach udało im się uratowa Jadzię, która wróciła do kraju.

Tymczasem Ilona po wyjściu za mąż za Wichronia nie czuje się szczęśliwa, gdyż Wichroń okazał się łotrem spod ciemnej gwiazdy. Lecz w tym czasie Ilona poznała przystojnego Amerykanina, Walkera, z którym spotykała się bardzo często.

Halwin oświadczył Ilonie, że Wichroń sprzedał ją Walterowi. Ilona wszczęła na ten temat rozmowę z Walterem, który jest zakłopotany i nic wie, co jej odpowiedzieć.

— Czekam na odpowiedź... — rzekła Ilona przyglądając mu się uważne.

— Pani Ilono... — zaczął poważnym głosem — Przyznaję, jest to sprawa bardzo przykra. Przede wszystkim dla mnie Ale proszę mnie wysłuchać... Gdy ujrzałem panią po raz pierwszy wtedy, na balu... zrozumiałem, że... bez względu na to, czy będę do tego dążył czy nie... los zetknie nas ze sobą... Wtedy podszedł do mnie Czerski... Znaliśmy się od niedawna... Ponieważ siedział w pani towarzystwie, zapytałem go kim pani jest. Przedstawił mi się jako pani najserdeczniejszy przyjaciel... I przyznam się, że mówił o pani w sposób bardzo poufały... Tłumaczył mi, że mąż pani bywa często w rozjazdach i że wtedy on opiekuje się panią... Nie powiedział mi tego wyraźnie, ale dał mi do zrozumienia, że jest... jakby to powiedzieć... pani kochankiem....

— Bezczelny łotr! — syknęła Ilona — I pan w to uwierzył?...

— Nie znałem jeszcze wtedy pani... Musiałem wszystko przyjąć na wiarę.... Ale powiedziałem sobie tego wieczoru, że za wszelką cenę muszę panią poznać. Zwróciłem się więc doń z prośbą, aby ułatwił mi to poznanie... Wtedy on...

—Niech pan mówi śmiało. Jestem przygotowana na najgorsze... Co on powiedział?...

— Wtedy on rzekł, że... to się da zrobić, ale...

— Ale co?... Co ten łotr powiedział?

— Powiedział, że... pani lubi brylanty...

— I pan....

— I ja... żeby sprawić pani przyjemność... wręczyłem mu brylant... dla pani.

— A więc tak!... Już teraz rozumiem!

— Niech mnie pani zrozumie, pani Ilono... Uczyniłem to tylko w tym celu, aby sprawić pani przyjemność. Pani wie, że jestem bogaty... Wydatek ten był więc dla mej kieszeni minimalnym uszczerbkiem... Ofiarowałbym pani chętnie dziesięć takich brylantów, aby pan tylko zechciała zostać moją... — urwał nagle.

— Co to ma znaczyć?...

— Nie... ja bardzo przepraszam. Chciałem pani tylko powiedzieć, że... ja od pierwszej chwili panią pokochałem!...

— I dlatego kupił mnie pan za cenę jakiegoś tam brylantu!... — oburzyła się — Ładna miłość!... Pan nie jest lepszy cd mego męża i od Czerskiego!... Wszyscy jesteście jednakowi!...

— Pozwolę sobie przeciwko temu zarpotestować... Chcę pani właśnie dowieść, że jestem inny w każdym razie niż pani mąż i jego przyjaciel... Gdybym chciał panią kupić, jak pani to nazywa, nic przecie nie stało mi na przeszkodzie. Mógłbym w każdej chwili skorzystać z jawnego zezwolenia pani męża... Ale ja z tego prawa nie chciałem korzystać... Gdy domyśliłem się, że to był postęp ze strony pani męża, zerwałem z nim wszelki kontakt... Nie chciałem robić z tego użytku, by nie narażać pani na przykrości... Teraz, gdy pani już wszystko wie, mogę tylko powiedzieć na swe usprawiedliwienie, że zostałem tak samo wciągnięty w tę kabałę jak pani. Jeżeli w jakikolwiek bądź sposób zawiniłem, proszę o przebaczenie... To nie moja wina...

— Dziękuję panu.... — odparła Ilona cicho — Przynajmniej na panu nie zawiodłam się....

Walker ujął jej rękę i patrząc jej prosto w oczy, pełne łez, odparł:

— Ja nie mógłbym pani skrzywdzić... Proszę mi wierzyć, że bardzo cierpiałem spowodu postępowania pani męża.... Nieraz zastanawiałem się nad tym, czy nie należy mu właściwie palnąć w łeb.

— Szkoda, że pan tego nie zrobił. — odparła Ilona z nienawiścią w głosie.

— Ale teraz... gdy nie mamy już przed sobą żadnych tajemnic, rozpoczniemy z nim wspólnie walkę i zwyciężymy go!... Prawda, Ilono?...

— Tak... — odparła Ilona, ocierając ukradkiem łzy.

Tym razem były to łzy szczęścia....

Rozdział 131

Walka zaczyna się...

Ilona wróciła do pałacu przed wieczorem. Wichroń wstawał dopiero z łóżka. Po nocnej hulance wrócił do domu o siódmej z rana, musiał się więc wyspać, by zaczerpnąć sił do nowej zabawy.

Gdy ujrzał Ilonę, powracającą z miasta, zapytał:

— Gdzie byłaś?...

— Nie twój interes... — odparła mu szorstko — Nie życzę sobie, abyś interesował się moimi sprawami... Od dzisiejszego dnia jestem wolna!...

Wichroń spojrzał na nią zdumionymi oczyma.

— Co się stało, kochanie? — zapytał z obłudnym uśmiechem — Czy zła jesteś na mnie, że tak późno wróciłem?... Nie gniewaj się... Spotkałem przypadkiem kilku koleżków, no, i poszliśmy skromnie do baru na maleńkie popijanie.

— Nie jestem ciekawa z kim byłeś i gdzie!...

— To nie dobrze. Żona powinna się interesować towarzystwem męża... Bo mąż może wpaść w nieodpowiednie towarzystwo i co wtedy?!...

— Nic mnie to nie obchodzi!... Już ci powiedziałem — jesteś wolny!... Od jutra możesz opuścić nasz pałac!...

— Jakto?... Opuścić pałac?... Co ty mówisz?... Co to ma znaczyć?... Chyba nie chcesz rozstać się ze mną!...

— A właśnie, że chcę!....

— Ilono, co ty mówisz?.. Zastanów się!...

— Już to dobrze przemyślałam, bądź spokojny!.... Nienawidzę cię, rozumiesz?! Gdybym miała broń pod ręką, mogłabym cię w tej chwili nawet zamordować!... Nie cierpię twego grzecznościowego uśmiechu, twojej głupiej miny, twojego obłudnego głosu! Jesteś dla mnie kompletnym zerem!.. Łajdakiem!... Łotrem spod ciemnej gwiazdy!... Wypędzam cię stąd jak psa!... Nie próbuj się bronić bo nie wierzę twoim słowom!... Precz!

Wichroń patrzał na nią jak na człowieko, pozbawionego nagle rozsądku.

— Ilono... Uspokój się... Dlaczego?...

— Jeszcze pytasz dlaczego?... Może jeszcze jestem ci potrzebna?.. Może chcesz mnie znowu sprzedać za brylant?

Zrozumiał... Zaciął usta...

— To jest jakieś nieporozumienie... — bąkał... Ja ci wszystko wyjaśnie.... Tylko posłuchaj...

— Nie chcę słuchać!.. Nie chcę z tobą rozmawiać!... Powtarzam po raz ostatni: — rozstajemy się na zawsze!....

— Czy to jest twoje ostatnie słowo?!

— Tak!... Zdania tego nie zmienię.... Nigdy!....

— Dobrze... W takim razie pójdę, ale.. ty mnie jeszcze popamiętasz... Jeżeli masz na oku kogo innego, już ja się postaram, żebyś go straciła... Bądź tego pewna!...

— Jutro oddaję sprawę adwokatowi i wszczynam kroki rozwodowe!...

— Kroki rozwodowe?... Teraz?... O, nie, moja kochana... Na to ja się pod żadnym pozorem nie zgodzę... Jeżeli chcesz walki ze mną, będziesz ją miała... Dobrowolnie nie ustąpię...

Wyszedł z pokoju trzasnąwszy drzwiami i wpadł na Halwina, który właśnie zamierzał wejść do pokoju swej córki.

— Dobrze, że cię spotykam, ojcze... — rzekł Wichroń zdenerwowanym głoseb — Muszę z tobą pomówić natychmiast w bardzo ważnej sprawie...

— O co chodzi? — zapytał Halwin, udawając, że nie wie w jakiej sprawie Wichroń chce z nim pomówić. — Proszę, może w takim razie pozwolisz do mojego gabinetu...

Gdy weszli do gabinetu, Wichroń zamknął za sobą drzwi i zaczął od razu ostrym tonem:

— Ja wiem czyja to była sprawa!.... Twoja!...

— Nie rozumiem o co chodzi... Jaka sprawka?...

— To ty właśnie namówiłeś Ilonę do zerwania ze mną... To jest jasne!... Chcesz w ten sposób zarobić 100.000 złotych!... Masz wrażenie, że to ci się uda! Ale ja teraz będę bezwzględny tak samo jak ty, ojcze!... Nie ustąpię!... Oświadczam stanowczo, że pod żadnym pozorem nie ustąpię!...

Halwin zmrużył oczy.

— Wybacz, ale w dalszym ciągu nie rozumiem o co ci chodzi... — rzekł spokojnym głosem. — Masz do mnie jakieś pretensje, ale może wypowiedziałbyś je wyraźniej....

— Wiesz doskonale o co chodzi... To tyś zmusił Ilonę, żeby ze mną zerwała.... I to akurat teraz, kiedy zbliża się termin naszej pierwszej rocznicy ślubu i w myśl umowy masz mi wypłacić posag w sumie 100.000 złotych... Teraz chcesz się mnie pozbyć, więc wymyśliłeś tę bajeczkę o brylancie...

— To nie jest bajka, lecz prawda! — wrzasnął Halwin.

— Ach, tak?... Więc jednak wylazło szydło z worka... Więc szanowny pan teść zdradził się jednak, że osobiście kierował tą akcją, mającą na celu oszkalowanie mojej osoby, aby zarobić na tym interesie sto tysiączków... Przyznaję, suma jest nie do pogardzenia, ale.... nie jestem bynajmniej taki głupi, za jakiego szanowny pan teść mnie uważa... Oświadczam więc krótko: — nic z tego nie będzie...

— Co to ma znaczyć?... Nie mogłem dopuścić do tego, ażebyś w ten sposób postępował z moją córką!

— Ach, tak?.. Teraz stajesz się niewinnym barankiem, obrońcą moralności, kochającym ojcem i szermierzem sprawiedliwości... Nikt cię tak nie poznał, obłudniku, jak ja!. Widzę twoją upadłonę duszę na wylot... Znam wszystkie tajniki twego robaczywego serca... Przede mną nie będziesz grał roli świętoszka... Ja cię mogę w każdej chwili zdemaskować jako.... zbrodniarza!

— Mnie zdemaskujesz jako zbrodniarza?... Ha-ha-ha!... A jakąż to zbrodnię popełniłem?

— Zamordowałeś Hankę Błażejównę!

— Ja!? — Halwin wybuchnął śmiechem — Ja ją zamordowałem?... Ha-ha-ha!.. Kto był w Zakopanem?... Kto pisał do mnie listy, że wszystko jest w porządku?!... Kto z nią poszedł na „spacer" w góry?... Ja?!...

Wichroń zbladł.

— Ale ty byłeś moralnym sprawcą tej zbrodni... Skusiłeś mnie do tego... Twymi pieniędzmi, twym bogactwem... Twoje złoto wszystkich kusi... Ty jesteś zawsze niewinny, pełen dobrych chęci, pełen najwznioślejszych zasad... Ale nikt nie wie, że inspiratorem tych wszystkich zbrodni jesteś właśnie ty!... Tylko ty!... Wielki, potężny magnat — Karol Halwin!... Prezes Towarzystwa Opieki nad Biednymi!... Wiceprezes stowarzyszenia niesienia pomocy starcom i kalekom!.... Honorowy członek Instytutu Ociemniałyc! Wielki działacz społeczny, podpora naszego społeczeństwa, filantrop, dobroczyńca... Ha-ha-ha!... Karol Halwin. Ale ja cię znam takim, jakim jesteś naprawdę... Ja wiem, że to ty właśnie zmusiłeś Ziętka do zamordowania Arbuzowa, który był dla ciebie z pewnych względów niewygodny... Arbuzow wiedział już nazbyt wiele o twoich oszukańczych machinacjach w Ameryce... Na szczęście Ziętek tej zbrodni nie popełnił. Arbuzow zmarł wskutek ataku serca... Potem wciągnąłeś do kręgu twoich szalbierstw niewinnego lokaja, Jana, a gdy tak samo stał się dla ciebie niewygodny, wtrąciłeś go do więzienia, oskarżając o zamordowanie swej żony... A coś uczynił z Jadzią?... A z czyjego rozkazu zginęła Hanka?... Teraz chcesz mnie się pozbyć?.. By jeszcze po moim trupie dojść do majątku?... Nie, drogi panie teściu!... Tym razem to ci się nie uda!...

Dalszy ciąg jutro

Życie Pabianic

Z RODZINY RADIOWEJ.

Ubiegłej niedzieli, dnia 31 bm. w cukierni Piątkowskiego odbył się dancing, urządzony staraniem Rodziny Radiowej. Liczne towarzystwo bawiło się ochoczo.

ZABAWA CZELADZI PIEKARSKIEJ.

Ubiegłej soboty, dnia 30-go b. m. odbyła się zabawa czeladzi piekarskiej w lokalu Związku Rezerwistów przy ul. Zamkowej nr. 61.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Barbara Radziwiłłówna.
NOWOŚCI: — Godzina pokusy.
LUNA: — Fräulein Doktor (przedstawienie teatralne).

Z LEGII INWALIDÓW WOJENYCH.

Koło Pabianickie Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. Gen. I Sowińskiego zdobyło własny lokal.

W niedzielę, dnia 31 stycznia rb. o godz. 12 w domu przy ul. Kilińskiego 1 zebrało się 65 inwalidów zamieszkujących w Pabianicach. Uroczystość zagaił prezes Legii p. Komornicki Roman, witając przedstawiciela duchowieństwa, zaproszonych gości i delegację z Łodzi. Wyjaśnił on cele i zadania istnienia Legii, która w całym kraju powołaną została do życia w roku 1930.

Następnie ks. dziekan kan. dr. Lewandowicz, dokonał poświęcenia lokalu

Wygłoszono szereg przemówień, zabierali głos pp.: Hans Bolesław w imieniu Federacji Wojskowych, kapitan Bosek w imieniu Związku Strzeleckiego, Jurakowski M. oraz delegat z Łodzi.

Z HARCERSTWA.

Powstał projekt zwołania zjazdu w Pabianicach b. skautów przedwojennych i uczestników walki o Niepodległość.

Zjazd ma nastąpić na Zielone Świątki rb. —

NOCNA STRZELANINA.

Śpionek Wacław, zam. przy ul. Leśnej nr. 1 wraz z kolegami w stanie podchmielonym począł na ulicy o godz. 4-ej w nocy śpiewać a następnie strzelać ze straszaków. Wesołych przechodniów uciszył posterunkowy.

EUROPA

Pocz. s. 4, 6, 8, 10.
2-gi tydzień rekordowego powodzenia!
UWAGA! Uczniowie za okazaniem legitymacji korzystają ze specjalnych zniżek!

ERROL FLYNN jako
ORZEŁ KRYMSKI
w filmie
„Szarża lekkiej brygady"

CENY ZNIŻONE! na wszystkie seanse od 80 gr.

RIALTO
Specjalne ulgi dla młodzieży szkolnej!

Najpiękniejsza z pereł literatury polskiej
WIERNA RZEKA
Stefana Żeromskiego

Kobieta skazana na śmierć

Wyrok w procesie potwornych morderców ogłosił sąd okręgowy w Zamościu na sesji wyjazdowej w Hrubieszowie

Zamość, 4 lutego.

Przed sądem okręgowym w Zamościu na sesji wyjazdowej w Hrubieszowie, toczył się proces o wstrząsającą zbrodnię, jaka roezgrała się w grudniu r.ub. w kolonii Gdeszyn, pow. hrubieszowskiego.

Mieszkaniec tej kolonii, Franciszek Mazurek, pragnąc zemścić się na swym zięciu, Józefie Pawluku za pobicie, udał się do zamieszkałych w Gdeszynie 32-letniego Jana Wojtasa i Władysława Głaz, **proponując im za cenę 60 zł. zamordowanie Pawluka.** Propozycja ta została przyjęta i kochankowie wzięli się do dzieła. Władysława Głaz zaprosiła do siebie pewnego dnia Pawluka i upiła go. W pewnej chwili z kufra w pokoju wyskoczył ukryty tam Wojtas

I POCZĄŁ DUSIĆ PAWLUKA.

Reszty dokonała Głazowa, zadając Pawlukowi śmiertelny cios siekierą w głowę. — Zwłoki zamordowanego przy pomocy Mazurka ukryto w worku, a następnie wrzucono do rzeki.

Wkrótce zbrodnia wyszła najaw, a podejrzenie skierowało się na parę kochanków, którzy w toku śledztwa przyznali się do winy.

Po zamknięciu przewodu, sąd ogłosił wyrok — mocą którego Jan Wojtas i Władysław Głaz, skazani zostali

NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE,

a Franciszek Mazurek na dożywotnie więzienie.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie. Dopiero po wyprowadzeniu ich z sali, Wojtas i jego kochanka poczęli czynić wyrzuty Mazurkowi za to, **że z jego winy, zawisną na stryczku.**

Skazanych pod silną eskortą odstawiono do więzienia w Zamościu. Wszyscy zapowiedzieli apelację.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9
w niedziele i święta 9—12.

DR. MED.
J. HERSZFINKIEL
przeprowadził się na ul.
ŚRÓDMIEJSKA 17, front I piętro
Telefon 111-87.

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do
„Kropli Mleka"

CHROŃCIE ZDROWIE!
„OLLA" GUM..?
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Dr. G. RYDZEWSKI
b. lekarz Warszawskiego Szpitala Św. Łazarza, spec. chorób skórnych i wenerycznych
ul. ZAMENHOFA 6
przyjmuje od 6—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—12 rano.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

LEK.-DTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje od 10—2 i 3 i pół—7
Gdańska 37,
tel. 232-55.

DR. MED.
Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. med. **Wolkowyski**
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8—10. 12—2. 5—8. w niedz. 9—11.

Dr.
IGNACY PIECHOWICZ
AKUSZERJA I CHOR. KOBIECE
przeprowadził się na ul.
ŚRÓDMIEJSKĄ 20 telef. 10779
przyjmuje od 8 — 10 w. i od 3—7 w.

Dr. **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-93.
od 8—11-ej i od 4—9 ej wieczór.
niedziele i święta od 9 12.30

Doktór **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 wiecz

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

NIE ZAWIODĄ się panie, które stale codziennie używają kremu, pudru i mydła Kwiat Śnieżny. Preparaty te wygładzają, wybielają i odżywiają skórę, zapobiegają zmarszczkom i dają cudowną cerę. Wszędzie do nabycia.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. — Dyskrecja.

TAKSÓWKA na chodzie w dobrym stanie, sprzedam tanio, byle zaraz. — Przejazd 48, m. 11.

DO ODDANIA BUFET w pierwszorzędnym lokalu. Dzwonić pod Nr. 108-91. Pożądany izraelita.

Miłość ponad tron!...

Powieść *Andrzeja Żańskiego*

32 i 33

W związku z nawałem bieżącego materiału w dniu wczorajszym nie ukazał się w numerze odcinek powieści. Dziś drukujemy dwa odcinki.

A potem co? Nędzny grób pod murem więziennym — grób bez kwiatów i krzyża, oto wszystko co zostanie po tej, którą kochał. Tylko w dalekiej stolicy sąsiedniego mocarstwa w głównym sztabie szef wywiadu, otrzymawszy raport o rozstrzelaniu tancerki, powie krótko: „Anita Luchesini padła na posterunku w służbie swej ojczyzny! Cześć jej pamięci". Tu zasalutuje krótko, on i jego oficerowie, ażeby przejść do innych spraw.

Następca tronu przygryzł wargi.

— Dramatyzuję — pomyślał — Nie jest jeszcze powiedziane, że Anita Luchesini koniecznie musi być skazana na śmierć... Może zasądzoną będzie tylko na długoletnie więzienie.

Lecz zaraz potem opanowały go refleksje, że dziesięć—piętnaście czy dwadzieścia lat więzienia dla takiej kobiety jak Anita równa się zasadniczo karze śmierci. W posępne mury więzienia wejdzie ona jako młoda dziewczyna, a opuści je złamana, posiwiała, stara, tam za kratami straciwszy najpiękniejsze lata swego życia.

Oczyma duszy ujrzał niewypowiedzianą nędzę jej dni — i uczuł żal.

Prawda, że Anita oszukała go, grając przed nim komedię miłości. Ludwik jednak był zbyt ludzki, ażeby pragnąć zemsty.

Wzrok jego padł na stos aktów, tyczacych się jej sprawy. Zaczął w nich grzebać niemal rozpaczliwie, pragnąc odnaleźć bodaj jeden dowód pomniejszający winę tancerki.

I znalazł go.

Wśród innych dokumentów znalazł się również odpis listu, jakie Anita Luchesini wysłała do centrali.

Donosiła w nim, że z różnych względów nie jest już w stanie prowadzić dalej swojej podwójnej gry, prosi więc, ażeby pozwolono jej opuścić ciężki dla niej posterunek.

— Obiecuję uroczyście objąć najbardziej niebezpieczną ekspozyturę, nie zmuszajcie mnie jednak, ażebym została tu dłużej! — tym zdaniem kończył się jej raport.

Książę Ludwik przymknął oczy. W jednej sekundzie zrozumiał, jakie są te czyste osobiste sprawy, które zmusiły tancerkę do napisania takiego raportu.

Sprawa musiała przedstawiać się w ten sposób, Anita Luchesini, wierząc, że wyciągnie z tego niemało korzyści, umiejętnie uwikłała go w swoje sieci. Początkowo była to tylko zwyczajna gra.

Książę dopiero teraz uprzytomnił sobie, że Anita była w pierwszym miesiącu ich znajomości jakaś, jakgdyby nieszczera i skrępowana. Później uczucie to zatarło się. Anita stała się jakaś inna: gorętsza i serdeczniejsza. Oczy jej, kiedy na niego patrzyły, nie były już chłodne, usta, kiedy go całowała, płomienniejsze.

Prawdopodobnie odezwało się w niej serce.

Anita Luchesini, zakochawszy się w księciu, zrozumiała, że nie wolno jej prowadzić dalej swojej podwójnej gry. Niestety jednak, agentka tajnego wywiadu uzależniona jest od wielu innych czynników, hamujących jej wolę.

Książę pojął teraz, skąd brały się nagle jej smutne zadumania, jej niespodziewana melancholia. Prawdopodobnie komedia, jaką przed nim grała, wydawała jej się nie do zniesienia rodząc ostre konflikty i rozterki duchowe.

Oto dlaczego Anita postanowiła stąd wyjechać.

Kiedy książę intuicyjnie zbudował sobie podobną hipotezę, zerwał się z miejsca. — Muszę ją koniecznie uratować! — powziął postanowienie.

Ale zaraz potem przypomniało mu się poważne marsowe oblicze starego marszałka.

Zrodziła się w nim refleksja, czy jako oficerowi wolno mu podać pomocną dłoń tej, która działała na niekorzyść armii jego ojczyzny?

Szukał w sobie gorączkowo argumentów, któreby usprawiedliwiły jego wspaniałomyślność.

Sam marszałek Merishofen oświadczył mu, że zdemaskowawszy Anitę Luchesini, wzięto pod uwagę dwie ewentualności: albo ze względu na osobę księcia pozwolić Anicie umknąć zagranicę, albo też zlikwidować ją tak, ażeby nie zostało po niej nawet i śladu.

— Zaraz, jak to powiedział marszałek, aha: „Bezpieczniej będzie dla honoru księcia, jeśli kobieta ta, zamiast kompromitować go swoimi opowiadaniami zagranicą, postawiona zostane przed trybunał wojenny".

Czyli innymi słowy jedną z przyczyn, dla której postawiono być dla Anity bezwzględnym, była troska o honor księcia.

Czyż więc — jeśli w grę wchodzi jego osoba — nie wolno mu samemu powziąć w sprawie tej własnego postanowienia?

Gdyby wiedział, że puszczona wolno tancerka, szkodziłaby dalej jego ojczyźne, musiałby za wszelką cenę dążyć do jej unieszkodliwienia. Teraz jednak, kiedy Anita została zdemaskowana na tutejszym terenie, nie jest ona już tym samym groźna dla kraju. Panna Luchesini skończyła się tu tak doszczętnie, że nie ma mowy, ażeby kiedykolwiek mogła kontynuować swoją szpiegowską działalność.

Innymi słowy, jeśli nawet pozwoli się jej uciec, kraj i armia nie poniesie z tego powodu żadnych strat.

express sportowy

Reprezentacje pięściarskie Polski

na mecze międzypaństwowe z Niemcami i Austrią

Poznań, 4 lutego

Wbrew przewidywaniom, że kapitan związkowy Polskiego Związku Bokserskiego p. Bielewicz czekać będzie z ustaleniem ostatecznych składów reprezentacji Polski na mecze z Austrią i Niemcami do najbliższej niedzieli, składy te zostały już wczoraj wieczorem ustalone.

Skład przeciwko Niemcom na dzień 14 lutego zgodny jest z tym jaki przewidywano, a więc Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Woźniakiewicz, Seweryniak, Pisarski, Szymura i Piłat.

Zapasowymi są: Rundsztajn, Koziołek, Polus, Sipiński (zarówno w lekkiej, jak i w półśredniej), Chmielewski, Klimecki i Choma.

Skład na mecz z Austrią nie różni się zupełnie w pierwszych czterech wagach, w których walczyć będą: Sobkowiak, Czortek, Krzemiński i Woźniakiewicz oraz w ciężkiej, gdzie walczy Piłat. W półśredniej barwy państwowe reprezentować będzie łodzianin Ostrowski, w średniej Chmielewski, który na meczu z Niemcami jest tylko zapasowym i wreszcie w półciężkiej poznańczyk Klimecki.

Lista zapasowych na to spotkanie w pierwszych czterech wagach jak i ostatniej nie uległa zmianie, a w półśredniej, średniej i półciężkiej tworzą ją reprezentanci na meczu z Niemcami Seweryniak, Pisarski i Szymura.

* * *

Wobec ustąpienia wszystkich członków zarządu KOZB zarząd PZB postanowił zwrócić się do płk. Szesińskiego w Krakowie z propozycją przyjęcia mandatu komisarza. Gdyby płk. Szesiński mandatu tego nie przyjął PZB. prosi go o wskazanie jakiegoś kandydata.

* * *

Zarząd PZB skreślił z listy członków związku za niewykazywanie żadnej działalności następujące kluby: Nordyja (Radom), YMCA (Warszawa), Strzelec (Ciechanów) i Policyjny KS. województwa warszawskiego.

Warszawski A.Z.S. prowadzi

w turnieju hokejowym o mistrzostwo Polski

Krynica, 4 lutego

W drugim dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski odbyły się dalsze trzy mecze.

Pierwsze spotkanie pomiędzy warszawskim AZS a KTH wygrali akademicy w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Mecz ten zadecydował o wysunięciu akademików na pierwsze miejsce tabeli, zajmowane przez KTH, po zwycięstwie nad zeszłorocznym mistrzem Polski Czarnymi. KTH grało znacznie słabiej niż na meczu z Czarnymi Mimo to kryniczanie mieli pewną przewagę, której nie umieli wyzyskać. Bramki dla zwycięzców zdobyli Więckowski i Rybicki, a dla kryniczan Kulig. Najlepszy w AZS Przezdziecki w bramce. Ponadto wyróżnili się Materski, Szabłowski i weteran Kowalski. W KTH doskonale pracował Kulig, poza tym na wyróżnienie zasługuje Piechota. Sędziowali pp. Czaplicki i Kuchar.

Wieczorem Czarni walczyli z Cracovią z wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1, 0:0, 1:1) Wynik ten odpowiada stosunkowi sił. Gra stała na wysokim poziomie, przy czym obie drużyny pokazały bardzo szybką jazdę i dobrą technikę. Pierwszą bramkę zdobył Wołkowski w trzeciej minucie. Wyrównał w 10-ej dalekim strzałem Czyżewski. W tym okresie atak Cracovii pokazał piękną grę kombinacyjną. Po usunięciu przez sędziego dwuch graczy Czarnych, uzyskuje Wołkowski prowadzenie w 35 minucie Następnie z identycznej sytuacji zdobywa bramkę Stupnicki z zamieszania podbramkowego.

Najlepszy w Cracovii był Wołkowski, który jest obecnie najlepszym napastnikiem polskim. Poza tym dobrze grali Michalik w obronie oraz Kowalski i Marchewczyk. U „Czarnych" filarem drużyny był Stupnicki, świetny technik, bardzo spokojny i opanowany. Należy wyróżnić ponadto Czyżewskiego i ofiarnie grających braci Jałowych. Sędziowali pp. Czaplicki i Kuchar.

Trzeci mecz Warszawianka — AZS Poznań nie doszedł do skutku z powodu dalszej nieobecności poznańczyków. Warszawianka zatym uzyskała walkower 5:0.

Majchrzycki w Łodzi

zmierzy się w sobotę z Ostrowskim

W sobotę, 6-go b .m., odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295 o godzinie 20-ej mecz bokserski między Geyerem a poznańskim Sokołem. Na meczu tym odbędą się następujące walki: waga musza: Gąsiorek (Sokół) — Usielski (G), waga kogucia: Janowczyk (Sok.) — Wojciechowski I (G), waga piórkowa: Pela (S) — Augustowicz (G) i Gorączniak (S)— Kulibabka (G), waga lekka: Gielnik (S) — Wojciechowski A. (G), waga półśrednia: Misiurewicz (S) — Mirowski (G), waga średnia: Majchrzycki (S) — Ostrowski (G) i waga półciężka: Przybylski (S) — Wurm (G).

Z wymienionych walk najbardziej atrakcyjnie zapowiada się walka między Majchrzyckim a Ostrowskim. Majchrzycki wielokrotny mistrz i reprezentant Polski natrafi w Ostrowskim na groźnego przeciwnika.

Z pozostałych walk, które również zapowiadają się bardzo ciekawie, wyróżnić należy walkę Peli, ze znajdującym się w dobrej formie Augustowiczem oraz walkę w wadze półciężkiej między b. reprezentantem Poznania—Przybylskim i Wurmem.

Z zainteresowaniem oczekiwany jest również start b. mistrza Polski w wadze półśredniej — Misiurewicza.

— W niedzielę poznański Sokół walczy w Pabianicach z Kruszeenderem, przyczym Majchrzycki walczyć będzie z Krawczykiem, a Przybylski z Kraszewskim.

Dziś walczą bokserzy

Geyera z Sokołem

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 295 o godzinie 20-ej ciekawy towarzyski mecz bokserski Geyer — Sokół.

W programie meczu odbędą się następujące walki: waga musza Czarnecki (G) — Wal (S), waga piórkowa: Dolata (G) — Piątkowski (S) i Pawlak (G) — Stolecki (S), waga lekka: Wojciechowski A. (G) — Wacławek (S), waga półśrednia: Golański (G) — Pasternacki (S) i Jaskuła (G) — Muszyński (S), waga średnia: Szadkowski (G) — Niewadził (S) i waga półciężka: Gawin (G) — Dybilas (S).

Polacy na starcie

mistrzostw akademickich świata

W środę odbył się w Zell am See bieg narciarski o mistrzostwo akademickie świata na 18 klm. W tym biegu nastąpił pierwszy start Polaków: Orlewicza i Bandury. Bieg wygrał Niemiec Buchel w czasie 1:21:22 sek., 2) Heggstad (Norwegia) 1:21:34, 3) Kraisy (Niemcy) 1:21:35. Na 5-ym miejscu sklasyfikował się pierwszy Polak Marian Orlewicz z czasem 1:22:21. Za nim przybył do mety znany z pobytu w Krynicy Norweg Nils Eie w czasie 1:22:46. Drugi z Polaków Bandura znalazł się na 56-ym miejscu z czasem 1:38:32.

Z Polaków Orlewicz biegł cały czas bardzo dobrze, natomiast Bandura potłukł się na trasie i doszedł do mety kulejąc.

Po południu odbyły się mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe figurowej panów. Pierwsze miejsce zajął Węgier Kertesz 936,5, 2) Tertak (Węgry) 934,7, 3) Katzenhofer (Austria) 855,3, 4) Dr Buechler (Austria) 758,4. Z Polaków startował Sojka, który zajął 5-te miejsce z punktacją 719. Ogólna konkurencja w łyżwiarstwie jest bardzo silna. Polacy spisali się nieźle, ustępując właściwie tylko Węgrom pod względem klasy.

W zawodach hokejowych Węgry pokonały Czechosłowację 3:0, a Włochy wygrały z Francją 5:0.

Walne zebranie atletów

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu K.P. Zjednoczone przy ulicy Prędzalnianej Nr. 68 o godz. 15-ej w I-szym i o godz. 16-ej w drugim terminie doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego.

Zwycięstwo ping-pongistów polskich

na mistrzostwach świata w Baden

Wiedeń, 4 lutego.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym Polska odniosła cztery zwycięstwa, bijąc kolejno Egipt 5:0, Anglię 5:0, Belgię 5:1 i Niemcy 5:1. Inne wyniki były następujące:

Rozgrywki panów: Austria — Francja 5:0, Węgry — Jugosławia 5:0, Czechosłowacja — Litwa 5:1, Ameryka — Anglia 5:0, Rumunia — Egipt 5:1, Węgry Rumunia 5:1, Anglia — Litwa 5:2, Jugosławia — Francja 5:0, Węgry — Litwa 5:1, Czechosłowacja — Francja 5:0, Ameryka — rumunia 5:0, Francja — Egipt 5:0, Jugosławia — Belgia 5:1, Jugosławia — Niemcy 5:0.

Rozgrywki pań: Amryka — Niemcy 3:1, Ameryka — Rumunia 3:0, Czechosłowacja — Węgry 3:0, Niemcy — Belgia 3:0, Czechosłowacja — Rumunia 5:0, Francja — Egipt 5:0, Jugosławia— Anglia 3:1, Francja — Węgry 3:1.

Wśród panów dotychczas jedynie Węgry nie poniosły ani jednej porażki. Ameryka i Czechosłowacja mają po jednej przegranej, a Polska i drużynowy mistrz świata Austria po dwie porażki

W singlach panów odbyło się losowanie, przy czym Ehrlich rozstawiony został z najsilniejszymi graczami świata. Polak złożył w tej sprawie protest, który rozpatrzy specjalna komisja.

Hokeiści Ł.K.S-u

jadą do Torunia

Na nadchodzącą niedzielę drużyna hokejowa ŁKS-u wyjeżdża do Torunia, gdzie rozegra mecz towarzyski z tamtejszym Gryfem.

Union-Touring rozegra w niedzielę na własnym lodowisku mecz towarzyski z warszawską Polonią, której przyjazd do Łodzi został przełożony z ubiegłej niedzieli.

CUKIERNIE „Józef Piątkowski" PRZY TŁUSTYM CZWARTKU PĄCZKI z ananasami, morelami, powidłami śliwkowymi i wiśniami czarnymi oraz wyśmienity chrust.

Pozostaje tylko kwestia kary.

Zgodnie z prawem należało ją postawić przed trybunał wojenny, któryby osądził ją z całą surowością.

Cóż jednak przyjdzie komu ze śmierci lub uwięzienia tej dziewczyny, która z nie wiadomo jakich pobudek zgodziła się objąć niebezpieczną funkcję w wywiadzie?

Znów zamarzyły się księciu jasne, niewinne oczy Anity, jej ponętne usta.

— Może nie kochałaś mnie, niemniej uczyniłaś szczęśliwym, dając mi złudę szczęścia: i chociażby tylko zato nie wolno mi teraz pozostawić cię twojemu własnemu losowi! — powziął decyzję książę.

Szybko spojrzał na zegarek i zdrętwiał.

Dochodziła dziewiąta: a o tej porze Anita zwykła była jechać do „Orfeum".

A tam pod „Orfeum" czeka na nią z agentami sam generał Harding: a skoro ten chwyci ją w swoje szpony żadna siła nie zdoła mu już wydrzeć nieszczęśliwej ofiary.

— Czyżby już było za późno na ratunek? — pomyślał blednąc Ludwik.

— Cokolwiek się stanie nie mogę dopuścić do zaaresztowania Anity — poprzysiągł sobie z gwałtowną pasją.

Stojący w kącie stary bronzowy zegar powoli wybił godzinę dziewiątą. Dźwięki jego brzmiały poważnie, niby dzwon pogrzebowy.

Młody królewicz zerwał się z miejsca.

Rozdział dwudziesty drugi

PRAWDZIWE OBLICZE ANITY

Zapadał zmierzch.

Na ulicach miasta zapłonęły naraz tysiączne światła lamp elektrycznych, szary wieczór rozbawił się feerią migotliwych neonów.

Ożywiły się ulice.

Za dnia zdawało się, że przynajmniej połowa ludności stolicy wygnana kanikuła — wyemigrowała na wieś, w góry i nad morze — tak było miasto opustoszałe.

Teraz jednak ożywiły się ulice: każdy kto mógł po skwarnym dniu spieszył szukać wytchnienia. Jedni — przeważnie zakochani dążyli do pobliskich parków, inni do ogródków restauracyjnych, inni wreszcie włóczyli się ulicami zadowoleni, że skończył się upał popołudniowy.

Na fasadzie frontowej „Orfeum" rozbłysły neonowe światła, reklamując artystyczny program. Purpurowe i błękitne litery głosiły między innymi, że występuje tu fenomenalna złotowłosa artystka Anita Luchesini.

Wielkie kryte auto zatrzymało się opodal.

Wysiadł z niego generał Harding i dwuch jeszcze innych dżentelmenów.

Szef kontr-wywiadu popatrzył przez moment na ułudną grę neonowych świateł, poczym mruknął:

— Jutro już trzeba będzie zmienić ten napis. Anita Luchesini nie wystąpi tu już nigdy więcej!

Zegar wieżowy niedalekiego kościoła wybił powoli godzinę dziewiątą.

Gładko golona surowa twarz generała Hardinga przypominała w tej chwili oblicze rasowego myśliwca, zaczajonego na zasadzce.

Krótko zwrócił się do swoich podwładnych:

— Raz jeszcze przypominam wam, moi panowie, ażby wszystko odbyło się gładko i bez hałasu. Kiedy zjawi się tutaj panna Luchesini, jeden z was podejdzie do niej i oświadczy, że jest wysłannikiem księcia, który czeka na nią obok w samochodzie.... A kiedy ona wejdzie do wozu, ubezwładnimy ją i zawieziemy natychmiast do więzienia... Tylko, panowie, bez hałasu, bo są powody, które postępować nam każą jaknajciszej!

— Rozumiemy to, panie generale — odparli krótko dwaj agenci, ustawiając się w pobliżu bocznego wejścia, którędy zwykli byli wchodzić aktorzy do swoich garderób.

Generał Harding zajął miejsce w głębi krytego samochodu.

— Za chwilę będziemy mieli ptaka w potrzasku — uśmiechnął się z okrutną satysfakcją.

Jakieś auto zatrzymało się przed „Orfeum".

— Gra zaczyna się! — mruknął sam do siebie szef kontr-wywiadu, przeciągając się w groźnym spokoju, niby lew, mający za chwilę uderzeniem łapy zmiażdżyć zbłąkaną antylopę...

Mniej więcej w tym samym czasie Anita Luchesini przygotowała się do wyjścia z domu.

Stojąc przed zwierciadłem raz jeszcze obejrzała uważnie odbicie swojej twarzy, wychylającej się z kryształowej tafli.

Zauważyła, że jest bledsza niż zazwyczaj

Nic zresztą dziwnego: przeżycia ostatnich dni dały się jej potężnie we znaki! I tylko umiejętności świetnego trzymania nerwów na wodzy zawdzięczała to, że nie rozprzęgła się.

Już prawie rok stała na usługach wywiadu swojej ojczyzny. W międzyczasie przeżywała wiele dramatycznych nieraz momentów, nigdy jednak sytuacja jej nie była tak nieznośna jak w tej chwili.

Jeszcze tydzień temu uważała się za bardzo bezpieczną.

Romas, jaki zawiązała z następcą tronu, dawał jej bardzo wiele korzyści.

Złotowłosa tancerka, rozpaliwszy zmysły księcia, rozkochała go w sobie i odtąd miała w nim źródło najcenniejszych informacyj, których nie skąpił jej tym więcej, że agentka obcego wywiadu działała zawsze z największą tylko ostrożnością.

Jej romans z Ludwikiem nie był bynajmniej poświęceniem, ponieważ naogół podobał jej się ten młody, przystojny mężczyzna. Były jednak powody, dla których nawet w najbardziej płomiennych momentach nie straciła głowy...

Wiedziała, że następca tronu jest w nie zadurzony. Konieczność ustawicznego okłamywania go zaczęła jej ciążyć, ponieważ (mimo swego zawodu) nie była kobietą pozbawioną skrupułów.....

Z tych względów pragnęła skończyć dwuznaczną grę i wracać do kraju. Ale centrala jej nie chciała nawet słyszeć o czymś podobnym.

(Dalszy ciąg jutro).

Minjatury

Ha! ha! ha!

Pani Kolasińska zamęcza swego męża, żeby jej kupił psa. Kolasiński wybrał się wreszcie na specjalne psie targowisko za miastem i ogląda się za jakimś ładnym okazem.

Uwagę jego przykuł sprzedawca, trzymający na smyczy niebrzydkiego psa w białe łaty.

Kolasiński zbliża się i pyta o cenę.

— Dziesięć złotych — mówi sprzedawca.

— Hm... — zastanawia się Kolasiński. — A czy ten piesek jest czystej rasy?

— No wie pan? — oburza się sprzedawca. — To najczystsza rasa. On nigdy w pokoju nieporządku nie zrobi!

***

Do kliniki chirurgicznej przywieziono jakiegoś pacjenta z chorą nogą. Profesor zbadał jego stan zdrowia i oświadczył, że musi być dokonana operacja.

Przy zabiegu tym towarzyszą profesorowi dwaj asystenci.

Po operacji profesor zwraca się do jednego z nich:

— Jak pan widział, musiałem wyciąć kawałek kości, przez co noga pacjenta się skróciła i pacjent będzie kulał. Coby pan zrobił w takim wypadku?

Asystent zastanawia się chwilę i odpowiada:

— Też bym kulał, panie profesorze!

***

Tor wyścigowy. Rozgrywają się najciekawsze gonitwy. „Totek" pracuje całą parą. Wśród hazardujących się graczy znajduje się także pan Kolasiński ze swą małżonką.

Kolasiński stale przegrywa. Gdy zabrakło mu już pieniędzy prosi żonę:

— Pożycz mi, kochanie, dziesięć złotych. — Przyrzekam ci, że to ostatni koń, na którego stawiam!

— Wierzę ci! — odpowiada żona. — Te konie, na które przedtem stawiałeś też wszystkie były ostatnie.

***

W pewnym przedsiębiorstwie pracuje dwóch kasjerów, przy czym każdy z nich ma... garb.

Któregoś dnia do firmy tej przybył jeden z klientów i patrząc na obydwu kasjerów mówi do dyrektora:

— Pan dyrektor jest chyba przesądny, bo przyjął pan do pracy dwóch garbatych kasjerów. Garbus przynosi podobno szczęście...

— Ależ, nie o to chodzi! — zaprzecza dyrektor. — Zależy mi jedynie na tym, aby nasi kasjerzy mieli jakieś znaki szczególne...

Katastrofa powodzi w Ameryce

Rzeka Mississipi w Ameryce grozi w dalszym ciągu wylewem. Na zdjęciu widzimy zalane lasy w dolinie rzeki.

Obiad galowy prezydenta Francji

Prezydent republiki francuskiej Lebrun wydał obiad galowy dla członków rządu i korpusu dyplomatycznego.

ŚLUB MISS EUROPY.

W Londynie odbył się uroczysty ślub Miss Europy na rok 1936 r. Antonethy Argues (Hiszpanki) z p. Marcelem Despereaux. Zdjęcie nasze przedstawia młodą parę w ślubnym orszaku.

KSIĘŻNA JUGOSŁOWIAŃSKA OPIEKUNKĄ DZIECI.

Zdjęcie nasze przedstawia ks. Olgę jugosłowiańską, w będącym pod Jej bezpośrednią opieka w schronisku dla najbiedniejszych dzieci Belgradu, w gronie swych małych pupilów, którym zastępuje nieznaną matkę.

Codzienna nowelka „Expressu"

Niezwykły włamywacz

Gdy przemysłowiec Joachim Warden sięgnął do kieszeni po klucze od mieszkania, stwierdził nagle, że drzwi są niedomknięte.

Tknięty złym przeczuciem wszedł cicho do mieszkania.

We wszystkich pokojach było ciemno. Skradając się na palcach, dotarł do drzwi gabinetu.

Przy ogniotrwałej kasie stał jakiś drab, trzymając w jednej ręce kieszonkową lampkę elektryczną.

Warden sięgnął po rewolwer. Opryszek zapewne nie słyszał żadnych szmerów. Gdy więc nagle wpadnie do gabinetu, złodziej będzie musiał się poddać.

Warden już miał zamiar wykonać swój plan, gdy nagle opryszek odwrócił głowę.

Przemysłowiec poznał go natychmiast.

Był to młody ślusarz, który dopiero przed paru dniami naprawiał zamki w jego mieszkaniu.

— Łotr — pomyślał Warden — Jeśli się nie podda, będę strzelał!

W tym momencie opryszek wyjął z kasy wspaniałą kolie brylantowa, stanowiącą własność Stefanii Wardenowej, żony przemysłowca.

Wardenowi strzeliła do głowy niezwykła myśl. Kolia, którą swego czasu kupił żonie, oszacowano na 60 tysięcy złotych. Warden ubezpieczył ją na tę sumę. Przed trzema tygodniami, gdy znalazł się w trudnościach płatniczych, sprzedał zagranicą drogocenną kolię i kupił imitację, niczym nie różniacą się od oryginału. O sprzedaży kolii nikt nie wiedział, nawet Stefania. Warden ukrywał przed wszystkimi swe kłopoty pieniężne.

Gdy teraz opryszek skradnie imitację, Warden zażąda od towarzystwa asekuracyjnego pełnej sumy. Te 60 tysięcy złotych, umożliwią mu spłatę długów.

Warden, skradając się na palcach, wycofał się na kurytarz.

Przed drzwiami jeszcze medytował przez chwilę. A jeśli złodziej nie zadowolni się kolią? W kasie ogniotrwałej znajdzie zaledwie kilkaset złotych.

Innych wartościowych przedmiotów w mieszkaniu nie zostawiono. Żona, wyjeżdżając z dziećmi na zimowe sporty, prawie wszystko zabrała ze sobą. Czego się więc mógł obawiać?

Po paru chwilach Warden znajdował się już na ulicy. Wsiadł do taksówki i kazał się zawieźć do kawiarni. Spotkał tam kilku znajomych, z którymi spędził przeszło godzinę.

Około dziesiątej wrócił do domu. Drzwi weściowe, jak i poprzednio, były niedomknięte. Warden nie zapalił światła. Nie był pewny, czy złodziej jeszcze nie opuścił mieszkania, a nie chciał przeszkodzić.

Po paru chwilach stwierdził, że w mieszkaniu niema nikogo.

W gabinecie panował nieład. Złodziej, jak zresztą Warden przewidywał, zabrał kolię i niewielką sumę, z ogniotrwałej kasy.

Warden dokładnie zbadał wszystkie pokoje i przekonał się, że złodziej nie tknął żadnych innych przedmiotów.

Gdy wrócił do gabinetu, zagłębił się w fotelu i zapalił cygaro.

— Dzięki temu złodziejowi — pomyślał — ureguluję najpilniejsze długi. Nie należy nigdy tracić nadziei. Jeszcze przed kilku godzinami nie mogłem znaleźć wyjścia...

Postanowił dopiero za kilka godzin zawiadomić policję o kradzieży. Zależało mu na tym, aby złodziej zdążył ukryć swój łup. Gdyby go zaraz przyłapano, wyszłoby na jaw, że kolia nie przedstawia żadnej wartości.

Warden zadzwonił do swej przyjaciółki, aktorki rewiowej. Przed kilku dniami prosiła go o nowy płaszcz. Odmówił jej prośbie, ale teraz oczywiście będzie jej mógł kupić.

Aktorka ucieszyła się ogromnie.

— Czy nie mógłbyś teraz przyjść do mnie? — spytała go.

— Niestety — odparł — Jestem teraz bardzo zajęty. Przyjdę jutro po południu.

Po tej rozmowie sięgnął po papier i pióro. Napisał list do żony. Zakomunikował jej, że dziś udało mu się pomyślnie załatwić parę spraw handlowych, dzięki czemu w przyszłym tygodniu będzie ją mógł odwiedzić.

Po napisaniu listu, wyjął swój kieszonkowy notatnik.

Sprawdził kilka pozycyj długów i uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Wspaniały złodziej! — powiedział do siebie. — Nareszcie odetchnę!

Na zegarze wybiła północ.

Warden postanowił wreszcie zadzwonić do komisariatu policji. Gdy już sięgał po telefon, ktoś zapukał do drzwi.

Warden zaniepokoił się. Któż to mógł być? O tak późnej porze nigdy nie składano mu wizyt.

— Kto tam? — spytał ostro, gdy znalazł się w kurytarzu.

— Proszę otworzyć — usłyszał cichy głos.

Warden drgnął przestraszony. Czyżby to był ten ślusarz?

Otworzył szybko drzwi.

Tak, to był ślusarz, sprawca kradzieży.

— Czego? — zawołał ostro.

— Proszę mnie wpuścić. Chcę panu powiedzieć coś ważnego...

Warden wprowadził go do gabinetu.

Młody ślusarz stanął w kącie ze spuszczoną głową i począł mówić:

— Przed kilku dniami poprawiałem tu zamki. To była moja ostatnia robota. Jestem teraz bez pracy, mam chorą matkę... Dziś wieczorem włamałem się do pańskiego mieszkania. Może pan jeszcze o tym nie wie... Jestem złodziejem, tak złodziejem... Przysięgam, że poraz pierwszy w życiu...

— O co panu chodzi? — krzyknął Warden, spoglądając nań badawczo.

— Przez cały dzień nie byłem w domu... Włóczyłem się po mieście... Wróciłem dopiero o dziesiątej wieczorem... Żona czekała na mnie z niecierpliwością... Mój brat, który mieszka we Francji, przysłał nam dziś 500 złotych!... Przyniosłem panu ten naszyjnik i trzysta złotych, które zabrałem z kasy. Nie chcę być złodziejem... Błagam pana o litość, niech mi pan wybacy!...

Warden stał, jak skamieniały.

Ślusarz położył na stół kolię i pieniądze.

Przez chwilę spoglądał w milczeniu na przemysłowca i cicho opuścił mieszkanie.

Warden ochłonął dopiero po kilku minutach.

— Nie mam szczęścia do złodziei! — jęknął i schował kolię do ogniotrwałej kasy.

DOL.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika" Nr.68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24. 136-43 18-444. 189-00. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito: w drukarni własnej, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.